

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.50
z dostawą do domu . . . zł. 4.80

Na prowincji

z przesyłką p.
Za granicą

Numer poj.
Lwowie i L. prowincji

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i nokr. gr. 38, w kronice, repertuar, azai gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Zastrzeżenie miejsc 25 proc. Zastrzeżenie o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Przegrać nie można.

Sprawa uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów ma tak olbrzymie znaczenie, że ciągle jeszcze omawiać ją należy.

Sprawa budzi wielkie roznamiętnienie w prasie różnych narodów, rozumie się — głównie tych, które są w niej zainteresowane lub od których zależy decyzja. Jednak to roznamiętnienie ma swój kierunek i właściwą, celową formę polityczną, właściwości, które nie zawsze towarzyszą dyskusji, toczącej się u nas. W najwyższym stopniu roznamiętniona jest prasa niemiecka, tam niemniej świadoma, że jest nie tylko cel, do którego zmierzają, ale i metod, którymi winna się posługiwać. Samo nawet roznamiętnienie jest tam także skrupulatnie wliczone do arsenału środków, zgóry przewidzianych.

W naszej prasie dają się nieraz zauważyć objawy niecierpliwości z tem, że w sprawach polityki zagranicznej przemawia się nie tylko do swoich, ale i do obcych. Nie dość dobrze jeszcze zdajemy sobie sprawę, że głosy naszej opinii dochodzą do wiadomości zagranicy. Tymczasem jest naszym obowiązkiem argumentować tak, aby to było zrozumiałe także dla obcych.

O ile chodzi o wywalczenie stałej reprezentacji w Radzie Ligi Narodów, to trzeba nam nie ustawać w spokojnych a celowych wysiłkach, które takimi będą, jeśli ogarniemy trafnie racje przemawiające za naszym postulatem, szanse jego osiągnięcia, oraz metody, jakimi mamy się posługiwać, aby cel osiągnąć.

Racje są następujące. Polska jest państwem, obejmującym 50 milionów mieszkańców na obszarze równym Rzeszy niemieckiej, z tem, że ludność Polski szybko się zwiększa. Jesteśmy więc narodem wielkim, którego znaczenie w miarę naszej konsolidacji będzie ustawicznie wzrastało. Polska jest położona na terenie zejścia się wielkich interesów i wielkich konfliktów. Te interesy nie mogą być zaspokojone i te konflikty nie mogą być rozwiązane bez twórczego udziału Polski. Mogłaby wprowadzić Polska jeszcze poczekać aż te momenty zostaną uświadomione w całej pełni, ale wejście Niemiec stawia ją wobec zwiększonych niebezpieczeństw i zwiększonych obaw. Niebezpieczeństwa wyrażają się w tem, że Niemcy już dzisiaj zapowiadają szereg przeciw nam procesów; obawy zaś dotyczą tego faktu, że Niemcy raz znowu zwrócili się do Rady Ligi używając wszelkich starań, aby sztucznie nie pozwolić nam rozwinąć właściwej roli.

Ostatnie momenty sprawiają, że moment wejścia Niemiec do Rady Ligi musi też być niewątpliwie momentem Polski. Jest to nieodzowne nasze stanowisko, nakazujące nam stanowczo i z pełnym poczuciem odpowiedzialności ważyć się na wszelkie wysiłki i ofiary, aby nasze prawa zabezpieczyć i co do naszych słusznych żądań przekonać tych, od których zależy decyzja.

Odzie są szanse, że decyzja w myśli naszych postulatów zapadnie. Przedewszystkiem szanse te tkwią w wyżej w przytoczonych racjach, które przemawiają za naszym stanowiskiem. Trze-

ba więc, aby te racje zostały w sposób umiejętny światu podane. Nie zawsze to się robi. W ostatnich czasach podaliśmy ofiary propagandy niemieckiej. Nasze agencje komunikują nam gło y prasy angielskiej, czerpiąc je nie ze źródła, ale z prasy niemieckiej, która specjalnie notuje głosy nam nieprzychylnie, aby opinie polską zdenerwować i zachęcić do wystąpienia antyangielskich. Niemcy mają w tem przetrzyszt plan, ale nie ma powodu, abyśmy mieli w sidła tego planu dać się uwikłać.

Istotny stan rzeczy jest taki, że w opinii angielskiej sprawa nasza wcale przesadzona nie jest. Jak dotąd wypowiadają się pisma opozycyjne, natomiast rządowa prasa konserwatywna zachowuje rezerwę. Wypowiedział się zaś wyraźnie najpoważniejszy organ zachowawczy „Morning Post” w sposób stanowczy za nami. Mianowicie dziennik ten przedstawiwszy obawy Francji, która sądzi, że Niemcy mogą zaatakować traktat wersalski, oraz Włoch podejrzewających je, że zechcą wyzyskać Ligę dla obrony mniejszości niemieckich — rozważa dalej: „Ponie-

waż kwestję te nie dotyczą nas chwilowo, w sposób bezpośredni, jesteśmy skłonni powiedzieć, że one nie nie znaczą. Lecz, my zrobimy dobrze przypominając sobie, że my także jesteśmy sygnatariuszami traktatu wersalskiego i że my mamy także problemy mniejszościowe, które mogłyby nam przyczynić poważnego kłopotu. naprzykład żądanie pełnej niepodległości ze strony Irlandji. Belgja, będąc tylko czasowym członkiem Rady Ligi, może być zmuszona do ustąpienia podczas wejścia Niemiec. Jeżeli się przypatrzyć pozycji Rzeszy, otoczonej wielką liczbą małych narodów, trzeba przyznać, że jest pewne niebezpieczeństwo hegemonji teutońskiej; tembardziej wewnątrz Ligi N. Jeżeli Niemcy nie pragną ustanowić takiej swojej przewagi, to powinni być o tyle mniej wrogo nastroszeni do obecności Polski i Hiszpanji w Radzie. Te dwa kraje są państwami poważnymi, nie pragną niczego bardziej żywo, niż pokoju w Europie”.

Takie są racje za nami, przytoczone przez zbliżony do rządu Baidwina wpływowy organ konserwatywny. — Wskazują one, że na Anglię oddziałac

można. Wskazują dalej na argumenty, jakich nam użyć wypada. Przedewszystkiem nasuwa się tu jeden, ten mianowicie, że nie może leżeć w interesie żadnego z mocarstw, aby Europę środkową mogły zorganizować pod swoimi skrzydłami Niemcy. Zapewne Polska poza Radą Ligi musiałaby się przeciwstawić takim planom, ale nieobecność jej głosu w koncercie genewskim mogłaby bardzo niebezpiecznie zawżyć na sprawie pokoju, ośmielając Niemcy do póścia tak daleko, że jużby na pokojowe załatwienie nie było czasu i sposobu.

W Anglii w tej chwili nie tyle argumentuje się przeciw nam, ile sprzeciwia się zbytniemu rozszerzeniu Rady Ligi, aby nie uczynić jej ciałem niezdolnem do działania. Jest jednak i druga opinia, która podnosi, że decyzje Rady Ligi tylko wtedy będą cieszły się pełnym posłuchem, gdy w ich podejmowaniu weźmą udział wszystkie istotne czynniki. Z tego ostatniego punktu widzenia należy raczej powiększyć Radę Ligi o kilka miejsc, było tylko wszyscy, których głos ma znaczenie dla kształtowania życia międzynarodowego, tam zasiadli. Druga opinia jest niewątpliwie słuszną. W jej imieniu udziela się miejsca w Radzie Niemcom, w jej też imieniu trzeba go udzielić Polsce, bo nie można, sobie wyobrazić słusznego i pokojowego decydowania o sprawach Europy wschodniej bez naszego udziału.

Konkretny projekt nowej organizacji Rady Ligi Narodów, takiej mianowicie, aby to ciało mogło podolać zwiększonemu obowiązkowi regulatora pokoju wysuwa Francja. Wedle jej propozycji Rada Ligi Narodów powinna objąć 14 miejsc, z tego 8 stałych, 6 niestałych. Stałe miejsca zasiadałyby Anglia, Francja, Włochy, Niemcy, Polska, Hiszpania, Japonia, Brazylja, Niemcy, jedno któreś z państw skandynawskich, jedno któreś z państw Małej Ententy, jedno któreś z państw Europy wschodniej, jedno któreś z państw azjatyckich, wreszcie 2 miejsca przypadłyby państwom południowo-amerykańskim. Pierwszy rozdział miejsc nie stałych byłby następujący: Szwecja, Czechosłowacja, Belgja, Chiny, Argentyna, Chile.

Jak widać z powyższego koncepcja francuska przewiduje właściwie same miejsca stałe, z których jedno są związane z danym państwem, a inne z pewną grupą państw.

Trzeba przyznać, że jest to koncepcja organiczna, która zapewniła budowie genewskiej duży wpływ i znaczenie w sprawach międzynarodowych. Zaletą koncepcji francuskiej jest uwzględnienie różnorodności i wagi poszczególnych części naszego globu. Nad szczegółami tej koncepcji można dyskutować, ale dominację jej nie mogłoby posłużyć dziełu pokoiu.

Polska dziś nie może jeszcze wywrzeć wpływu na powodzenie kształtu omówionej wyżej koncepcji organizacji Ligi Narodów, ale z całym naciskiem na prawo przemawiać wobec świata, że nieuwzględnienie jej praw, jej stanowiska i misji w Europie środkowej, odbiłoby się jak najgłośniejsz już w niedalekiej przyszłości na losach pokoju i wogóle na losach Europy i świata.

Polska nie może przegrać. To mówi jej głębokie przeświadczenie, które winno stać się własnością wszystkich państw dziś decydujących. (wł.)

Zjazd Rady Naczelnej Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lutego. (G.) W sali kursy obywatelskiej rozpoczęły się dzisiaj przy nader licznych udziałach delegatów z wszystkich województw państwa obrady Rady naczelnej Związku Ludowo-Narodowego.

Dyskusję polityczną zajął prezes Głabiński obszernym przedstawieniem położenia państwa przed utworzeniem rządu koalicyjnego, przy czem przeprowadził porównanie stosunków w państwach sąsiednich, wykazał, że aczkolwiek kryzys gospodarczy jest zjawiskiem powszechnym, to jednak u nas jego tendencje były niebezpieczniejsze i wymagały środków nagłych. Te gospodarcze stosunki były najważniejszym powodem wstąpienia stronnictwa do rządu, jednakże dążenia stronnictwa nie ograniczają się oczywiście tylko polem gospodarczym.

Następnie mówca przedstawił szczegółowo przebieg rokowań o utworzenie rządu, rokowań wahaających się między rządem urzędniczym a koalicyjnym, przy czem stronnictwo stanęło dla zrozumiałych powodów za rządem koalicyjnym.

Sporo miejsca poświęcił mówca trudnościom, jakie zachodziły przy mianowaniu ministra spraw wojskowych, przy czem podkreślił, że przyczyną tych trudności jest zgubna działalność rozmaitych kandydatów na dyktatorów, którzy utrzymują w wojsku ferment polityczny.

Po utworzeniu rządu udało się zażegnać najgroźniejsze niebezpieczeństwo, mianowicie recydywę inflacji, można było przystąpić do sanacji, która polega przedewszystkiem na zrównoważeniu budżetu, a to znowuż wobec bardzo już zaciśniętej śruby podatkowej można tylko osiągnąć drogą zmniejszenia wydatków. Nie udało się ich zmniejszyć do zamierzonej sumy 1500 mili. suma ta wynosi jak wiadomo 1730 mili. i zmniejszenie jej możliwe zdaje się tylko drogą organizacji administracji w drodze ustawodawczej.

Pocieszającym objawem jest wzrastająca aktywność bilansu handlowego, jednak trzeba mieć na uwadze, że jakość obrotu towarowego się pogarsza, bo wywozimy surowce a nie produkty gotowe. Ożywienie życia przemysłowego jest zadaniem, które wciąż stoi przed nami i tu stronnictwo ma zadanie znalezienia właściwego stosunku między koniecznością ochrony pracy robotnika przed wyzyskiem a nie przeciążaniem przemysłu takimi ciężarami, jakichby ponieść nie mógł.

Końcowy ustęp prezes Głabiński poświęcił sprawom ustaw samorządowych i zmianie ordynacji wyborczej.

Następnie przemawiał Roman Dmowski, który scharakteryzował położenie kraju i nastroje społeczeństwa i przedstawił szereg rezolucji, wytyczających program Z. L. N. dla uzdrowienia stosunków, a uwzględniających przede-wszystkiem zagadnienia natury gospodarczej.

R. Dmowski wywarł wrażenie przede-wszystkiem oświadczeniem, że przemawiał nie jak to czynił przez pewien czas w roli widza i poniekąd postronnego polityka, lecz jako referent w imieniu ZLN, a więc jako jednostka odpowiedzialna nie tylko za program ale i za jego wykonanie.

Po tych przemówieniach rozwinęła się dyskusja.

Posel Sejmu, śląsk Rybaż, omówił stosunki na Górnym Śląsku, posel Wierzbicki trudności wielkiego przemysłu, p. Kiedroniowa kwestję gospodarczą, a witany gorąco minister Zdziechowski przedstawił położenie finansowe państwa i udzielił w tej sprawie wyjaśnień.

Popołudniu obradowały trzy komisje, gospodarcza pod przewodnictwem posła Szobeki, komisja do spraw niemieckich pod przewodnictwem posła Seydy i organizacyjna pod przewodnictwem posła Wierczaka.

Jutro dalszy ciąg i zamknięcie obrad.

PROPAGANDA NIEMIECKA W ANGLI WYDAJE OWOCE.

Londyn, 20. lutego. (PAT.) „Times” pisze, że w chwili obecnej można już ustalić, że mało jest widoków na to, by Polska została w czasie marcowej sesji przyjęta do Rady Ligi Narodów w charakterze stałego członka. Należy przypuszczać, że żądanie Polski będzie mogło być wzięte pod uwagę dopiero po zasięgnięciu szczegółowej opinii głównych członków Ligi Narodów, nie wyłączać Niemiec.

Londyn, 20. lutego. (AW.) Genewski korespondent dyplomatyczny pisze w „Daily Telegraph”, że w Genewie liczą się z pewnem rozszerzeniem Rady Ligi Narodów na sesji grudniowej. Rada liczyłaby 8 członków stałych i 6 nie stałych. Polska i Mała Ententa otrzymałyby jedno miejsce.

CHAMBERLAIN I CECIL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (G.) Jak donoszą z Paryża, w Echo de Paris, Pertinax twierdzi, że Chamberlain byłby skłonny zgodzić się na wstąpienie Polski do Rady Ligi, ma jednak przeciw sobie lorda Roberta Cecila, którego wpływy są bardzo znaczne.

Pertinax twierdzi, że mało jest nadziei, by w obecnej sesji Polska była przyjęta do Rady Ligi.

WYWIAD Z PAUL BONCOUR'EM.

Paryż, 20. lutego. (PAT.) W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „L'Avenir” Paweł Boncour oświadczył, że zdaniem jego pewna niechęć, jaka w ostatnich czasach przejawia się w stosunku do układów locarneskich, ma za podstawę fakt, że chciano się w nich dopatrywać już zakończenia nie zaś początku. Do Ligi Narodów należy, mówił dalej Boncour, dalsza konsolidacja osnovy układów, które nawet we formie obecnej mogą się okazać pożytecznymi.

Mówiąc następnie o możliwości napadu niemieckiego, wskazał Boncour, że całe imperium wielkobrytyjskie stanęłoby w tym wypadku u boku Francji. W zakończeniu oświadczył Boncour, że Francja rozbroi się dopiero wtedy, gdy bezpieczeństwo jej będzie zagwarantowane. Odpowiadając wreszcie na zapytanie, wskazał Boncour, że nie istnieje żaden kryzys rządowy i że nie należy go się w najbliższym czasie spodziewać.

CHCE SIĘ POJEDNAĆ.

Bukareszt, 20. lutego. (AW.) Ze strony dobrze poinformowanej donoszą, że dwór rumuński pragnie pojednać się z b. następcą tronu ks. Karolem. O ileby to przyszło do skutku, król przyjmie do wiadomości co do abdykacji Karola, który wróci do Bukaresztu.

„ZAWZIĘTA” LITWA.

Kowno, 20. lutego. (PAT.) Na nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu, zwołanym z okazji ósmej rocznicy uzyskania niepodległości Litwy, marszałek dr. Sztugaitis wygłosił przemówienie, w którym oświadczył między innymi, że Litwa utrzymuje stosunki z wszystkimi państwami, z wyjątkiem Polski. Nawet gdyby na wiosnę br. oświadczenia została zgłoszona na Niemiecie, nie oznaczałoby to jeszcze podjęcia normalnych stosunków z Polską.

PROJEKT GOSPODARCZY RZĄDU RZESZY.

Berlin, 20. lutego. (PAT.) Dziś w komisji budżetowej Reichstagu rozpoczęła się dyskusja nad projektem gospodarczym rządu, przewidującym jak wiadomo znaczną obniżkę podatków, do wysokości pół miljarda marek. W toku rozprawy poseł Herz w imieniu frakcji socjalno-demokratycznej oświadczył, że socjaliści nie będą po-

pierali polityki ekonomicznej rządu, uważając, że kryzys gospodarczy w Niemczech nie został spowodowany przez zbyt wysokie podatki. Socjaliści są zwłaszcza przeciwni obniżeniu po-

datku majątkowego. W końcu posiedzenia komisja przyjęła projekt kompromisowy partii umiarkowanych, podnosząc zapomogi bezrobotnym dorosłym o 10 proc., młodocianym o 20 proc.

Anglia zaniepokojona zawarciem układem francusko-tureckiego.

Angora, 20. lutego. (PAT.) Wysoki komisarz francuski de Jouvencel oraz minister spraw zagranicznych Turcji Tewfik Ruhdi Bey podpisali 18. lutego konwencję i 5 układów stanowiących aneks układu angorskiego.

Konwencja dotyczy stosunków dobrego sąsiedztwa i zachowania neutralności we wszystkich okolicznościach. Nadto zawiera ona postanowienia w sprawie stosowania procedury mającej na celu pokojowe załatwienie spornych kwestii.

Wreszcie obejmuje postanowienia dotyczące wymiany przestępców, prze-

ciwdziałanie bandytyzmu, podejmowanie zarządzeń w celu usunięcia kontrabandy, postanowienia w sprawie zmiany granicznego systemu komunikacji, oraz zarządzenia epidemiczne.

Londyn, 20. lutego. (PAT.) „Daily News” podaje, że wiadomość o układzie między Francją a Turcją wywołała w urzędowych kołach londyńskich zdziwienie. Niektóre koncesje Francji w sprawie kolei bagdadzkiej uważane są za nie do pomyślenia. W międzynarodowych kołach oświadczają, że układ ten sprzeciwia się umowie między Francją a Anglią.

MAGGI buljon W kostkach

daje natychmiast doskonały rosół do 1474



**silnych zup mięsnych,
delikatnych potraw mięsnych,
smacznych jarzyn, sosów itd.**

Przy zakupie prosimy uważać dokładnie na napis MAGGI.

Opinia włoska liczy na Polskę w razie zatargu z Niemcami.

Rzym, 20. lutego. (PAT.) Sprawę stałego miejsca dla Polski w Radzie Ligi Narodów poruszają dziś rzymska „Tribuna” i turyńska „Gazetta del Popolo”. „Tribuna” podaje informacje i argumenty za przyznaniem miejsca Polsce.

„Gazetta del Popolo” pisze między innymi: Polska wchodząc do Rady Ligi będzie napewno prowadziła w dalszym ciągu przedewszystkiem politykę frankofila, jednakże w razie poruszenia sprawy agitacji niemieckiej na rzecz neutralności niemieckich niezawodnie i Polska stanie po stronie Włoch.

Rzym 20. lutego. (PAT.) Dzisiejsza „Tribuna” pisze: Ze względu na położenie geograficzne Polski, znajdującej-

się między żądnymi odwetu Niemcami a wrogą Rosją, żądanie Polski stałego miejsca w Radzie Ligi nie może być nie wzięte pod uwagę. Polska domaga się tego miejsca nie dla polityki presygu, lecz dla polityki konieczności obrony należnej 30 miljonowemu narodowi.

Dalej powtarza „Tribuna” argument o konieczności równego traktowania Niemiec i Polski w Radzie Ligi Narodów przy rozwiązywaniu spornych spraw zaznaczając iż niemożliwym jest, aby przedstawiciel Małej Ententy występował w Radzie Ligi Narodów w obronie interesów Polski.

„Jednocześnie z Niemcami musi Polska otrzymać miejsce w Radzie Ligi”.

Paryż, 20. lutego. (PAT.) „Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł deputowanego socjalistycznego Nicolleta, który między innymi pisze: Należy jednocześnie przyznać Polsce i Niemcom miejsca w Radzie i to zarówno w interesie Polski na nowo powołanej do życia, która musi

mieć prawo swobodnego rozwoju, bezpieczeństwa i spokoju, jak i w interesie zgrupowanych dokoła niej mniejszych państw. Poza tym niezbędne to jest dla ochrony pokoju europejskiego i światowego.

Prasa szwedzka w obronie praw Polski.

Sztokholm, 20. lutego. (PAT.) Poważny dziennik konserwatywny „Sztokholms Tageblatt” zamieszcza artykuł Norlandera, który występuje w obronie praw Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Autor stwierdza, że wejście Niemiec do Ligi stworzy sytuację niebezpieczną dla Polski. Jeżeli Rada musiałaby się zająć kwestiami spornymi polsko-niemieckimi, to jakąż ręką będzie postronny ich załatwienie będzie posiadała Polska? Traktaty przyznały Radzie szereg uprawnień również i w sprawach obchodzących Polskę. Wprowadzenie Niemiec do Rady Ligi da im możliwość wywierania bezpośredniego wpływu na rozstrzyganie tego rodzaju kwestii, co w razie nieuwzględnienia przez Polskę stałego miejsca w Radzie wy-

tworzyłoby niezmiernie trudne położenie w stosunkach polsko-niemieckich, oraz uniemożliwiłoby Polsce prowadzenie w dalszym ciągu polityki Locarna.

Narażenie Polski na możliwość ciągłego niepokoju jej z wytaczaniem spraw raz na zawsze już uregulowanych traktatami oraz niedopuszczenie jej do bezpośredniej stałej obrony własnych interesów w Radzie uniemożliwi temu państwu spokojny rozwój gospodarczy i polityczny.

Gdyby veto Szwecji, kończy Norlander, uniemożliwiło uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie, to odpowiedzialność spadnie wyłącznie na Szwecję a fakt ten wywrze decydujący wpływ na kształtowanie się przyszłych stosunków gospodarczych między obu krajami.

WYROK NA MURASZKĘ ZATWIERDZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (G.) Jak donoszą z Wilna, dziś odbyła się rozprawa apelacyjna w sprawie J. Muraszki, zabójcy Bagińskiego i Wiczorkiewicza. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Nowogrodzku, skazujący Muraszkę na dwa lata i sześć miesięcy domu poprawy.

DALSZY CIĄG PROCESU BISPINGA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 20. lutego. (G.) Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się od zgłoszenia dwóch nowych wniosków obrony.

Mianowicie adw. Bitner prosił sąd o wezwanie ks. proboszcza z Szymanowa (Teresina) na stwierdzenie faktu, że karcza, do której Grala chodził po papierosy w dniu zabójstwa księcia, była stałą siedzibą wszelkich szumowin społeczeństwa, zbrodniarzy i złodziei i że w owym czasie właśnie po pełniona została w tej okolicy zbrodnia.

Drugi wniosek dotyczy sprowadzenia kalendarza myśliwskiego celem udowodnienia, że w owym czasie, gdy miała miejsce zbrodnia, nie wolno było polować na zające, skąd wypływa wniosek, że krew na bucie Grali nie będzie mogła mieć swoje źródło w polowaniu na zające, jak to twierdził świadek Orman.

Prokurator Kamiński był zdania, że uwzględnienie wniosków obrońcy nie miałoby celu. Według zeznań Ormana Grala polował w kwietniu nie na zające, lecz na drapieżniki, jak lisy, ryś itp. Poza tym Grala chodził po papierosy nie do karczmy, a którejś z domów, lecz do sklepu w Paprotni.

„Może ustalać będziemy — mówił p. prokurator — że w Paprotni byli cyganie, lub jakiś cyrk wędrowny?”

Adw. Bitner: Gdyby nawet w Paprotni byli nie tylko cyganie, ale i operetka, to ponieważ okoliczności przemennie podane są nowe, mam prawo powołać nowych świadków i prosić o to sąd.

Sąd po naradzie ogłosił decyzję, odrzucającą wnioski obrony.

WYROK NA SZPIEGÓW W LENINGRADZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. lutego. (zo). Sowiecka Agencja Tass podaje, że kolegium wojskowe sądu najwyższego w Leningradzie skazało na śmierć 13 osób z liczby 46 oskarżonych o spisek wojenny na rzecz Estonii i przygotowywanie zamachów dynamitowych na terenie Rosji sowieckiej.

Większość oskarżonych to oficerowie armii carskiej i Judenicza. Dwóch oskarżonych skazano na 10 lat, pozostałych na więzienie od 1 roku do 5 lat, jednego uniewinniono.

NADESLANE.

(Za te rubryki Reakcja nie odpowiada.)

Czytajcie uważnie!!!!

Na wzór zachodnio-europejski przeprowadzamy konserwację i naprawę wszelkich maszyn jako to: maszyny do pisania, maszyny do szycia, maszyny szewskie cylindrowe, kasy kontrolne National, maszyny do rachowania i t. d. za miesięczną opłatą abonamentową wynoszącą przy maszynie do pisania 2 zł., przy maszynie do szycia 1 zł., przy maszynie cylindrowej 2 zł., przy kasie kontrolnej 5 zł. przy maszynie do rachowania 3 zł. miesięcznie.

Za wyżej wymienioną opłatą konserwujemy abonowaną maszynę co miesiąc przez naszych wyszkolonych mechaników a w razie defektu naprawiamy takowe bezpłatnie!

Na żądanie udzielamy szczegółowych wyjaśnień lub wysyłamy naszego przedstawiciela.

Powszechna Zakłady Konserwacji Maszyn i Urządzeń Fabrycznych Lwów plac Marjański 7. Telefon 12-82!!!!

PREMIER SKRZYŃSKI WYJEŻDŻA DO GENEWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19 lutego. (zo). Premier Skrzyński wyjeżdża 4 marca przez Paryż do Genewy na sesję Ligi Narodów.

Przed wyjazdem z początkiem przyszłego tygodnia odbędzie się jeszcze posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych, na której będzie omawiana sprawa naszego miejsca w Radzie Ligi.

KONFERENCJA PREMIERA Z GEN. SOSNKOWSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (G). „Echo Warszawskie” dowiaduje się, że podczas ostatniego pobytu w Poznaniu premier Skrzyński odbył rozmowę z dowódcą DOK. Poznań gen. Sosnkowskim. Rozmowa dotyczyła ostatnich wypadków w związku z wstrzymaniem w Sejmie rozpatrywania projektu ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Podczas tej rozmowy padła — jak donosi dziennik — ponowna propozycja ewentualnego objęcia przez gen. Sosnkowskiego szefostwa sztabu generalnego.

ZAJŚCIA NA POGRANICZU LITWISKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20. lutego. (G.) Jak donoszą z Wilna, w dniu wczorajszym przekroczył granicę polską oddział litewski w pełnym uzbrojeniu z karabinami maszynowymi i granatami ręcznymi w rejonie Podhajec w powiecie wileńsko-trockim. Nasze posterunki policyjne wobec przeważających sił napastników wycofały się. Litwini zajęli las podhajcki, umocnili się i urządzili zasieki druciane.

Jak się dowiadujemy ze strony polskiej podjęte zostały energiczne kroki celem likwidacji zajścia.

AMBASADOR LA ROCHE PRZYBYWA DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 19 lutego. (zo). Dotychczasowy ambasador francuski p. de Panafieu wyjeżdża z Warszawy 28 bm. a nowoimianowany ambasador La Roche przybędzie około 7 marca.

ECHA ZAJŚĆ W KALISZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (G.) Prokurator Huebner i szef wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych p. Mackiewicz, wydelegowani do Kalisza dla zbadania pamiętnych zajść, powrócili do Warszawy i złożyli ministrowi Raczkiewiczowi sprawozdanie, na podstawie którego minister Raczkiewicz wydał zarządzenie o zawieszeniu w urzędowaniu komisarza policji państwowej w Kaliszu Stoczkowskiego i kierownika komisarjatu policji w Kaliszu Durkalca. Oba wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

AKTY NADAWCZE DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (zo). Min. reform rolni. przystąpiło do nadawania aktów nadawczych osadnikom wojskowym. Akty te oparte na podstawie ust. z 20 grudnia 1920 r. o nadawaniu ziemi żołnierzom wojska polskiego służą dla osadników za podstawę do uregulowania hipoteki.

RAPORT MINISTERSTWA PRACY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 20 lutego. (zo). W wykonaniu artykułu 108 Traktatu Wersalskiego, ministerstwo pracy przesała dyrektorowi międzynarodowego biura pracy raport o stosowaniu przyeznanych przez Polskę 13 międzynarodowych konwencji pracy. Raport przedstawiający szczegółowy stan ustawodawczy w zakresie walki z bezrobociem, ochrony młodojanych i ubezpieczeń społecznych oraz innych zagadnień z dziedziny opieki społecznej będzie zamieszczony w sprawozdaniu międzynarodowego biura pracy na 8-mej i 9-tej konferencji pracy.

Wąpliwości P. Prezydenta

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lutego. (G). Według informacji, jaką otrzymał „Dzień Polski” pismo Prezydenta Rzpltej, odczytane na wczorajszej Radzie ministrów zawierało zapytania, jakie dokumen-

ty i akty p. Prezydent może podpisywać z kontrasygnatą tylko ministrów spraw wojskowych, bez kontrasygnaty prezesa Rady ministrów.

==

Opanowanie sytuacji walutowej kwestią najbliższych dni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lutego. (zo). Na wior kowem posiedzeniu komisji budżetowej spodziewane jest expose ministra skarbu Zdzichowskiego, który udzieli wyjaśnień o położeniu walutowem. Jak wiadomo chwilowa wyższa dolara została dzisiaj prawie opanowana i dolar okazuje tendencję zniżkową.

Warszawa, 20 lutego. (zo). U ministra skarbu odbyła się dziś konferencja walutowa.

Minister zawiadomił zebranych o szeregu nowych zarządzeń, wydanych w celu uporządkowania obrotu dewiz, a mających głównie za zadanie przeciwdziałanie pewnym operacjom walutowym, których szkodliwość i brak jakiegokolwiek związku z potrzebami życia gospodarczego zostały ustalone.

Na konferencji tej stwierdzono, normalne powiększanie się dopływu wa-

lut zagranicznych do Banku Polskiego w związku ze stałą poprawą bilansu handlowego, jak również realizację w najbliższym czasie pewnych operacji, które zasila rezerwy Banku Polskiego.

Warszawa, 20 lutego. (G). „Ekspressowi Porannemu” udzielił min. Zdzichowski wywiadu w sprawie spadku kursu złotego.

Ma absolutną pewność — oświadczył minister — że wkrótce sytuacja będzie całkowicie opanowana. Sytuacja gospodarcza kraju w najmniejszym stopniu nie usprawiedliwia spadku złotego. Najważniejszym faktem, który wzmoocnił pozycję nowej waluty jest pomyślny bilans handlowy. Dla opanowania spekulacji wydano szereg zarządzeń, które w najbliższym czasie muszą wydać owoce.

==

DYREKCJA BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PRZED SADEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lutego. (G.) Dziś w sądzie pokoju rozpoczęła się rozprawa przeciw Dyrekcji Banku dla handlu i przemysłu, oskarżonej na podstawie ustawy czekowej o niehonorowanie przez Bank dla handlu i przemysłu czeków dolarowych i o wystawianie bez pokrycia. Oskarżeni są: naczelny dyrektor Banku Urbański, dyrektor Pawłowski, b. dyrektor Gutman, wicedyrektor Czamański, b. dyrektor Bereszko, Mikołajczyk, Kowalski, Fijałkowski i Simon. Oskarża firma Anker Bank handlowy w Gdańsku i firma Farina w Budapeszcie.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

!!BACZNOŚĆ!!

Już nadszedł świeży transport najmodniejszych materiałów na płaszcze, kostjomy, suknie damskie jakoteż towary męskie na ubrania i zarzutki do firmy

S. TABAK

LWÓW, UL. KAZIMIERZOWSKA 10

CENY KONKURENCYJNE!!!

WĘGIEL GÓRNOŚLASKI z kopali „ROBUR”

w Katowicach polera hurtownie i detalicznie reprezentacja **SILESIA** spółka węgłowa z ograniczoną poręką. **Lwów, Sykstuska 52.** Tel. f. 6-98, 17-34, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy d.orzec Czerniowiecki.

PODZIĘKOWANIE

JWnemu Panu Drowi Hieronimowi Szantruczowski, dyrektorowi szpitala powszechnego w Brodach, za wykonanie ciężkiej, skutecznej operacji. JWnym Panom Drom M. Kapeluszowi i kapitanowi Januszowi za asystę oraz Wielebnyim Siostrm za starania i opiekę w chorobie syna naszego Karola i za przywrócenie mu zdrowia serdeczne podziękowanie składają
n1453 **Juliuszowie Bętkowscy.**

AGRUMINA

naturalny ekstrakt cytrynowy, (nie surogat, zastępuje w zupełności świeżą cytrynę, tańszy od cytryny, zdrowszy niż oet i inne sztuczne kwasy. Używa się w herbatce, lemoniadzie, barszczu, kapuście do wszelkich potraw, legomin i pieczyw, na zimno i na gorąco. Żadajcie wszędzie! 1461n

JULIA LICHTENBERGOWA

zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 19 lutego 1926. Na pogrzeb, który odbędzie się w niedzielę dn. 21 lutego 1926 o godz. 3 popołudniu z krypty kościoła OO. Bernardynów, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzebów w smutku **mąż i syn.** **Nahotekstwo żałobne** odbędzie się w poniedziałek 22 lutego 1926 o godz. 7½ w kościele P. M. Śnieżnej. 147m

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w ciężkim smutku, po stracie najdroższego Męża Gł. Józ. Dziadka i Pradziadka sp. **Józefa Małachowskiego**, nieśli nam słowa pociechy i współczucia i wzięli udział w smutnym obiedzie pogrzebowym a w szczególności Przewodniennemu Ks. Dziekanowi Wołaskowi i Ks. Piątkowskiemu. JWP. hr. Aleksandrowej Skirko-wej. JWP. Julji Jarzynowskiej z Ostrowa. JWP. Zbrożkowi Komisarzowi miasta Rudki, Ochot. Straż. pożar., Tow. Sokół, Delegatowi Związku Strasz. JWP. Ruziczce ze Lwowa. Delegacji Straż. z Komarna, Zarzą. Kas Chor. ch. JWP. Strigim z Gródka Jag. JWP. Dr. Flisowi i Dr. Körner, za troskliwą opiekę podczas choroby, tą drogą składam serdeczne podziękowanie. **Rodzina.**

Już wyszedł z druku za r. 1926

CENNIK

F. W. STARCKA Synowie
Lwów, ul. Legionów 1. 1.

Nasion warzywnych, — kalatowych, — roślin i drzew owocowych. 1473n

W DNIU 1. MARCA 1926 R. ODBĘDZIE SIĘ LOSOWANIE PREMII 5% PREMIOWEJ POŻYCZKI DOLAROWEJ SERJI II. WYLOSOWANYCH ZOSTANIE 100 PREMII NA SUMĘ 75.000 DOL.

W TEM JEDNA WYSPRAWA 40.000 DOL., JEDNA 2.000 DOL., TRZY PO 3.000 DOL.

Sprzedaż obligacji oraz wymiana Serji I. na Serje II. odbywa się we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Poczt. Kasie Oszczędności. Ostatni kupon Serji I. płatny w dniu 1 marca 1926 r., może być zrealizowany już obecnie przy wymianie Serji I. na Serje II.

Obligacje Serji I-szej niewymienione do dnia 28 lutego udziału w losowaniu nie przyjmują.

1426

Tezy sekcji mniejszościowej w stosunku do ruchu sjonistycznego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lutego. (zo). Sekcja komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich ustaliła dzisiaj ogólne tezy polityki państwowej w sprawach mniejszości, mające być przedmiotem obrad Rady ministrów.

W sprawie stosunku do ruchu sjonistycznego sekcja stwierdza, że rząd polski odnosi się z całą życzliwością do dążenia utworzenia siedziby narodowej w żydowskiej Palestynie; zapowiada poparcie tym dążeniom na gruncie międzynarodowym, zaś na gruncie polskim nie czyni przeszkód akcji organizacyjnej, w szczególności akcji emigracyjnej, zbiorów, wykształcenia zawodowego itd.

W sprawie zalegalizowania organizacji sjonistycznej sekcja uchwalila, że w miejsce ustalonej praktyki, zalegalizowanie organizacji jako stronnictwa politycznego nie jest obowiązujące, natomiast stowarzyszenia sjonistyczne poświęcające się czynnościom specjalnym, nie objętym granicami normalnie zakreślonej działalności stronnictw politycznych wymagają legalizacji w trybie normalnym.

W sprawie ustawy przemysłowej sekcja przyjęła do wiadomości sprawozdanie ministra przemysłu i handlu co do rozmów, prowadzonych z czynnikami zainteresowanymi w kierunku osiągnięcia uzgodnienia.

—o—

Skompromitowany konsul Rzeszy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lutego. (G.) Korespondent berliński „Kurjera Poznańskiego” donosi telegraficznie, że urząd spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej odwołał ze stanowiska konsula generalnego w Poznaniu von Hentiga, skompromitowanego wskutek zachowania się

swego w sprawie rozwodowej P. von Hentig zakradł się do mieszkania swojej żony, z którą był separowany, usiłując porwać owoje swoich dzieci, doprowadzając się przytem najbrutalniejszych aktów gwałtu na osobach z grona swojej najbliższej rodziny.

Przegląd prasy.

„Goniec Śląski” oświadcza, że nasza polityka na kresach, a szczególnie na Śląsku musi iść w dwu kierunkach: pozytywnym i negatywnym.

Pozytywnie objawić się ona musi w umocnieniu polskości na Śląsku, negatywnie w osłabieniu żywiołu niemieckiego. Jedno z drugiego może, ale nie musi tu wypływać. Bo my, osłabiając Niemców, jeśli chcemy wejść na ich miejsce i w ich roli na Śląsku, musimy równocześnie organizować siebie, aby stworzyć tu tak silny bastion polskości, że go nikt z miejsca nie będzie mógł ruszyć. A jakkolwiek dzieje Europy w przyszłości się potoczą, czy po genewskich liniach arbitrażów czy plebiscytów, czy też po starych utartych ścieżkach rozstrzygnięć z mieczem w ręku — bastion polskości, bastion masy polskiej na Śląsku będzie tu zawsze rozstrzygającym.

Jaki jest obecny stan naszego położenia na Śląsku? Fatalny, ale nie beznadziejny.

Główną przyczyną wszelkiego złego na Śląsku jest przedewszystkiem przesilenie gospodarcze i wzrastające bezrobocie. Gdyby go nie było — nie byłoby powodzenia akcji niemieckiej i kurczenia się polskości. I dlatego, jeśli gdzie, to właśnie na Śląsku musi Polska zwrócić główną uwagę przy likwidowaniu bezrobocia. Bo nie trzeba się łudzić tem — że widocznie jest tu dobrze, skoro panuje zupełny spokój i nie było rozruchów.

Trzeba pamiętać, że w ub. miesiącu 600 bezrobotnych czeladników budowlanych, (którzy wogóle w zimie nigdy nie mieli pracy nawet przed wojną) urządziło hecę demonstracyjną w Krakowie, gdy na Śląsku do dziś kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych nie wyszło z krzykiem ani raz na ulice. Owszem imponujący, kilkotysięczny wiec bezrobotnych w dniu 14 bm. w Katowicach — odbył się spokojnie, jakby o żołądka nie mówiono. Ci, którzy lekomyślnie lżą ten wiec i szereg innych — zdradzają się, że nie umieją uchylić czoła przed patriotyzmem uczuciem ludności polskiej na Śląsku. Bo robotnicy i bezrobotni, mimo całej swej nędzy, są na Śląsku

niewygasłymi patriotami i każde ich zebranie, poświęcone omówieniu spraw żołądka, staje się żywiołową manifestacją patriotyczną. Niezapomniane będzie wspomnienie bezrobotnej kobiety w łachmanach, która w ub. miesiącu, na wiecu bezrobotnych w Tarnowskich Górach, oświadczyła, że będzie jeszcze dalej jadła suche ziemniaki, byle Polsce lepiej było.

Ale tej struny nie wolno przeciągać!

* * *

„Polska Zachodnia” w artykule p. t.: „Ostatni głos przestrogi” powiada:

Wykrycie wielkiej niemieckiej afery szpiegowskiej na Śląsku — to jeden z ostatnich może głosów poważnej przestrogi przed niebezpieczeństwem grożącym Ziemi Śląskiej.... Żywioł niemiecki oburzający się na Polskę za jej „wybujany szowinizm narodowy” i podkreślający stale swą „dobrą wolę” wobec Polski nie tylko wciska się potwornym klinem w każdą dziedzinę życia na Śląsku, ale nadto podejmuje rozgałęzioną akcję szpiegowską na rzecz wrogiego Polsce mocarstwa.

I to jest fakt, któremu nie zaprzeczą żaden argument...

Zastanówmy się, wobec tego, przypatrzmy się w jakim też stanie znajduje się społeczeństwo polskie na Śląsku. Przygnębienie moralne, ubóstwo materialne, nawet nędza, nienauka wzajemna, swary, kłótnie, rozbieżności narodowe, brak szerokiego zainteresowania i pracy wydajnej dla sprawy narodowej, nadto o zgrozo, gźdzeniegdyż jawne działania dla sprawy niemieckiej — oto zjawiska, charakteryzujące stan, w jakim znalazło się dziś społeczeństwo śląskie...

Stosunki i niektórzy Polacy pracują dla Niemiec — to jest smutna prawda, której skrywać przed sobą nie możemy. Owszem powiedzmy na cały głos, że nie znamy Niemców z krzywdą dla niemieckich pracowników dla Polski, ale znamy wielu Polaków, którzy chociaż widzą orgię zakusów niemieckich przeciw Polsce, bez protestu swych zabitych sumień pracują na rzecz Niemców, z ogromną szkodą dla Polski...

O zbytniej, wprost katastroficznie szkodliwej tolerancji władz polskich

wobec zuchwalstwa niemieckiego rozpisywać się nie trzeba.

Nie tylko bierność, ospałość polska na Śląsku, ale też i w wielkim stopniu tolerancja ze strony władz, powołanych w pierwszym rzędzie do bacznego strzeżenia interesów Śląska — są winne harców rozchwalonego prusactwa... Taki jest stan dzisiejszy....

Czy nareszcie otworzą się oczy nasze?... Czy zdrzemnięte sumienia nasze ockną się nareszcie pod wpływem świadomości zła?...

* * *

„Głos Narodu” w artykule „Śląsk zagrożony” stwierdza, że największa organizacja Niemców śląskich „Volksbund” prowadzi antypaństwową robotę i pisze:

Z Berlina padło hasło, by ze Śląska nie rezygnować, nie wyjeżdżać, lecz pozostać i wytrwać, bo Śląsk musi wrócić do Niemiec. W myśl tego rozkazu starał się „Volksbund” wszelkimi siłami utrzymać dotychczasowy stan posiadania w samorządach, szkolnictwie i t. p. W tym celu przekupywano i terroryzowano słabsze moralnie jednostki z pośród społeczeństwa polskiego. Dzieci polskie zapisane do szkół „Volksbundu” otrzymywały śniadania, książki i zwolnienia od różnych opłat. Nauczyciele, zatrudnieni w szkołach niemieckich i wpisani do niemieckich organizacji zawodowych, otrzymywali pełne, niuszczupione pohory wtedy, gdy rząd polski zredukował pensje urzędnicze. Metody te skutkowały.

Na każdym polu wykorzystywali Niemcy swą przewagę ekonomiczną. Zarządy kopalń i hut redukowały w pierwszym rzędzie Polaków. Wypowiadano pod pozorem bezrobocia pracę robotnikom polskim, by na ich miejsce przyjąć robotników Niemców lub tych Polaków, którzy należeli do niemieckich organizacji zawodowych i posyłał dzieci do szkół „Volksbundu”. Rezultatem tych sprytnych zabiegów było gźdzeniegdzie zmniejszanie się polskich organizacji robotniczych. Co gorzej, w niektórych miejscowościach przy wyborach do rad załogowych i gminnych na listy niemieckie padało więcej głosów, niżby to z procentowego stosunku obu narodowości wynikało.

Mimo wszystko, wyniki tej agitacji są i będą dość znikome. Z chwilą gdy minie przesilenie gospodarcze, propaganda niemiecka straci podobnie jak i komunistyczna jeden z głównych atutów. Ale w każdym razie proces spolszczenia się Śląska nie ukończy się tak szybko, jak szybko odniemczyły się województwa poznańskie i pomorskie. Może tę chwilę przyspieszyć rozumna i konsekwentna polityka rządowa, tłumiąca energicznie wszelkie antypaństwowe knowania, ale z drugiej strony daleka od brutalnych metod wy-naradawiania, daleka od nacjonalistycznego ideału: „Ausrotten”. W chwili obecnej jednak Śląsk jest zagrożony może bardziej nawet, niż Pomorze.

* * *

„Kurier Wileński”, zdając sprawę ze zjazdu, jaki się odbył w Grodnie i zastanawiając się przy udziale przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych nad racjonalnym programem polityki narodowościowej ocenia uchwały tego zjazdu w sposób następujący:

„W swojej zasadniczej rezolucji zjazd wyszedł ze stanowiska czysto narodowego. Rezolucja ta ma to znaczenie, że otwiera drogę dla współpracy społeczeństwa polskiego z mniejszościami narodowymi w dziedzinie społecznej i gospodarczej. W tem znaczeniu rezolucja znalazła poparcie nie tylko lewicy, lecz także centrum zjazdu, złożonego głównie z przedstawicieli dawnych rad ludowych, straży kresowej i związanych z niemi organizacji osadników. Grupy te odegrały na zjeździe główną rolę. One to reprezentują kierunek neonacjonalistyczny i licząc się z oczywistą rzeczywistością, jedyną możliwość rozszerzenia wpływu polskiej kultury na kresach wschodnich i uzyskania przez Polaków praw zasiedlenia między rdzennymi mieszkańcami kraju, upatrują we wspólnej społecznej i gospodarczej pracy całej ludności bez względu na język i wyznanie. Charakterystyczną cechą tego „neonacjonalizmu” jest jego radykalizm społeczny, dzięki któremu może on liczyć na sympatie i poparcie wśród ludności miejscowej.

123

WINA RIEDLA

„O dwóch książkach”.

==○==

Nad podziw gładko dokonuje się u nas proces odwyższania się ludzi od czytania, nad podziw łatwo bez bólu nikajkiego odwyka milode pokolenie od konsumpcji t. z. „strawy duchowej”, którą starzy ludzie nazywali książkami. I jakoś nikt od tego nie uniera, owszem można zupełnie przyjemnie żyć sobie dalej. Niektórzy uważają to za groźbę dla cywilizacji wogóle, mnie natomiast niepokoi rzecz inna. Oto, że w tem jest istotnie trochę prawdy. Bieżąca literatura, najmniejsza produkcja literacka, nie wywiera żadnego przymusu na czytelnika. Nie oświeca, nie narzuca swej woli, nie rozkazuje. Niechby taki bęwał spróbowany był ongi chodzić po świecie bez znajomości „Bezdomnych” czy „Trylogii”. Dziś może śmiało, bo żadne nowe trylogie nie wychodzą z druku. Przeczytałem całe naręcze najnowszych powieści, niewiele mi dały rozkoszy i jestem tak sceptyczny, jak wojewoda w Katowicach. Niema tam ani tempa, ani mocnego życia. W jednym kwadransie przeżyć dziesiętnych szybciej i efektywniej biegają wypadki, niżli w dwóch tomach najnowszego przeczytanego romansu.

Powieść dzisiejsza nie umie nawet zbliżyć się do zagadnień nurtujących duszę współczesną i wcale nie wie, z której strony zabrzeć się do nich. I patrzy przez rurę od barszczu tam, gdzieby trzeba użyć teleskopu. Ci są zbyt rozwlekli, tamci zbyt nudni, je-

dna tylko p. Obertyńska potrafiła zawrócić gitarę — dzisiejszemu czytelnikowi „Lisza i tamci” (Lwów, Altenburg, 1925) jest książką uroczą. Siy-sze o niej ciągle, a wcale też po sobie samym. Już jestem przy 40 str., i czytam z przyjemnością i może nawet słucham.

Sto tak trudno o książki, które w miły sposób bawią, może łatwiej o takie, które w znośny sposób uczą? Bo mamy jedne i drugie, jak wiadomo Doskonała sposobność, aby w braku dobrej beletrystyki zwrócić się do strawnej literatury naukowej. Niestety, uczeni dzisiejsi nie daleko odbiegli od literatów. Jeżeli literaci są karawaniarzami swoich własnych dzieł, uczeni idą jeszcze dalej, grzebią bowiem plody swego ducha głęboko w ziemi i stawiają im szczerbate nagrobki o mało czytelnym napisach. Chirurg mając uciąć nogę człowiekowi stara mu się to ułatwić i uprzyjemnić zapomocą rozmaitych znieczuleń, uczeni, którzy ma bliźniego swego w Polsce czegoś nauczyć, rznie go najczęściej tępy móżem na zimno.

Tem bardziej więc trzeba pokazywać palcem wyjątki. A właśnie ostatnio nawinęły mi się takie dwie wyjątkowe publikacje. Jedna z nich jest zupełnie rewelacyjna, miejscami nawet skandaliczna. Wchodzi w moje najbardziej intymne sprawy osobiste, wdziara się, czasem brutalnie w rozmaite niedocięte tajemnice. Opowiada poprostu o tem co się dzieje w moim mózgu, uchu, oku i nosie. Jest to „Psychologia prof. Władysława Witwickiego”. (Lwów, Wydawnictwo Z. N. I. Ossolińskich, 1926).

Napisał ją ten przepyszny tłumacz Platona, esteta, filozof, grafik i artysta w jednej osobie. Nie mogę wogóle myśleć bez tryfacji o tem, że Warszawa zabrała nam Witwickiego, a po przeczytaniu tych 420 str. pomyślałem sobie raz jeszcze: jakiż to dobry, jaki miły człowiek! Nie wykreca czytelnikowi stawów, nie zadaje mu tortur ciemnym sposobem wykładu i nie wyrzywa powołań a złośliwie włosów, aby potem złośliwego czytelnika ułożyć do snu na łokciach nad otwartą książką.

Dobry ten człowiek pomyśli czasem nawet, aby to co pisze, mógł też ktoś drugi przeczytać i zrozumieć. A u psychologa nie jest to wcale rzeczą łatwą. Biedaczysko ten staje często na głowie, aby za wszelką cenę dojść, co się dzieje w głowie człowieka. Wolać musi na pomoc fizykę, matematykę i medycynę, zabija psy i koty, lepi figurki, zestawia tabele, ściągają protokoły, pyta się małych dzieci i starych ludzi, nie gardzi niczem, nawet odpowiedzi młodych mężatek, buduje aparaty do badania wrażliwości skóry, dmucha w pneumograf, aby rejestrować uczucia, słowem używa tysiąca sposobów, podstępów i wykrętów, aby tylko podpatrzeć czynności owych przyrządów zwanych okiem, uchem i nosem, aby tylko wyszpiegować jak funkcjonuje służba łączności w tym D. O. K., które nazywamy mózgiem.

A tajemnica funkcjonowania skomplikowanej maszyny zwanej człowiekiem pozostaje dalej tajemnicą. Sekretność fabrycznego nie można zdobyć za żadną cenę. Łatwo opisać, wybuch prochu lub wulkanu, lecz któż zdoła przedstawić dokładnie proces wy-

buchu gniewu lub rozpacz? Mogę przewidzieć kurs dolara na jutro, nie zdołam przewidzieć, jak się zachowam za pół godziny, chociaż znam siebie od trzydziestu kilku lat! Oko ludzkie umie odróżnić 35 tysięcy odcieni barw, ale dla czego właściwie widzimy, że pomarańcza jest żółta, a ciotka zielona, tego dokładnie nie wiemy.

O wszystkich metodach badania psychologii współczesnej uczy prof. Witwicki, a widok tej nowoczesnej kabały psychologicznej jest bardzo zabawny. Wszyscy tam jesteśmy narysowani, obliczeni i wymierzani. Uczony Henning ułokował wszystkie wonie na powierzchni trójsiennego graniastopłata. Wundt umieścił uczucia ludzkie na trzech prostopadłych liniach przecinających się w jednym punkcie. Przykrość jest na dole, przyjemność na górze, podniecenie na prawo, ukojenie na lewo. I pewna miła pani z pewnością przestałaby się gniewać na mnie, gdyby wiedziała, że wedle tego rysunku od przykrości wiedzie droga przez ulgę do ukojenia.

Wobec wielu rzeczy psychologia staje bezsilna. Nie wie np. dlaczego człowiek nie potrafi sam sobie wywołać laskotek, albo dlaczego głuchoniemi nie potrafią stać na jednej nodze z zamkniętymi oczyma. Ale wiele rzeczy już jest wytłumaczonych. Mnie np. podobał się bardzo ustęp wyjaśniający pewien moment z twórczości Kornela Makuszyńskiego. Napisał on w czasie wojny z bolszewikami bardzo serdeczny wiersz, w którym zaprasza do siebie do domu na wódkę i papierosy wszystkich chętnych żołnierzy. Żołnierze przyszli, nie zastali nikogo, a nazajutrz autor śmiał się z naiwnych

Po zgonie prymasa Polski.

Poznań, 19 lutego.

W dniu 18 lutego o godz. 12. w południe, przy salwie 21 wystrzałów armatnich i przy biciu w dzwony wszystkich kościołów Gniezna, złożone zostały w prastarej katedrze piastowskiej zwłoki ś. p. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego kardynała Dalbora, pierwszego prymasa odrodzonej Polski. W tej ostatniej podróży z Poznania do Gniezna, towarzyszyła Zmarłemu cała Polska, która w nim czciła nie tylko godność stanowiska prymasowskiego, ale i istotne, wielkie zasługi osobiste. Bo prymas Dalbor w wyjątkowych okolicznościach zaiste został powołany na swe zaszczytne stanowisko i dziesięcioletnie rządy sprawował w warunkach niezwykłych.

Jak wiadomo, po śmierci arcybiskupa Stabilewskiego w Berlinie postanowiono, że już więcej nie zostanie popelniona „omyłka“ z mianowaniem na to stanowisko Polaka. Hakacie pruskiej zdawało się niedopuszczalnem, a by na stolicy gnieźnieńskiej, ku której zawsze, nawet i w czasach zaborskich zwracały się oczy całej Polski, miał zasiąść nie Niemiec, — aby można było nie wydrzeć i tego stanowiska społeczeństwu polskiemu i przez osadzenie tam Niemca nie zniszczyć tego charakteru prymasowskiego, jaki stolicy gnieźnieńskiej, pomimo oficjalnego zniesienia tytułu, zawsze nadawaliśmy.

Więc też stolica poznańsko-gnieźnieńska wakowała przez długie lata, bo Watykan nie zgadzał się na kandydatów, przedstawianych przez rząd pruski — ten ostatni zaś nie chciał ustępować. Rządzili tedy dwaj administratorowie, aż do chwili, kiedy cesarz Wilhelm, usiłujący odegrać lichą komedję wskrzesiciela Polski, widział się zmuszonym do ustępstwa na rzecz polskiego społeczeństwa i zgodził się, na przód na nominację bisk. Likowskiego, a po jego śmierci w r. 1915 ks. Edmunda Dalbora.

Ś. p. ks. Dalbor miał być znów ostatnim arcybiskupem Polakiem na stolicy gnieźnieńsko-poznańskiej, dopuszczonym tylko jako malum necessarium z racji okoliczności wojennych. Stało się jednak inaczej. Potęga niemis-

cka upadła, powstała natomiast Polska niepodległa i w niej znów arcybiskup gnieźnieński odzyskał prawa prymasa czyli pierwszego w godności biskupa polskiego.

Rzadko się widzi tyle powagi, tyle podniosłego nastroju, jaki panował w czasie obrzędów pogrzebowych, tak w Poznaniu, jak i w Gnieźnie.

Wielkiemu mężowi pospieszyl żółtych hołd pośmiertny wielki również mecenik za sprawę kościoła i Polski, biskup piński ks. Z. Łoziński, szereg wybitnych książąt Kościoła, jak arcybiskupi Sapieha, Twardowski, kardynał Kakowski, Ropp i nuncjusz Lari, — biskupi Przezdziecki z Podlasia, ks. Tymieniecki z Łodzi, ks. Hiond ze

Śląska, ks. Kubina z Częstochowy i wielu innych. Ziechał też ze Lwowa metropolita Szeptycki w towarzystwie dwóch prałatów i 4 alumnów, z którymi odprawił dwukrotnie nabożeństwo u zwłok prymasa według obrządku wschodniego.

Uroczystości pogrzebu pierwszego prymasa Polski pozostaną świadectwem ogromnego, wszechpolskiego hołdu, złożonego prawdziwej zasłudze miłości Ojczyzny, jakie cechowały Zmarłego. Cześć pamięci Wielkiego Męża, którego prochy spoczęły pośród szeregu poprzedników w podziemiu piastowskiej katedry gnieźnieńskiej

Wł. Dw.

Widnokrąg się rozjaśnia.

Warszawa, w lutym.

Czasu wojny i w pierwszych latach powojennych uwagę społeczeństwa przykuły przedewszystkiem zagadnienia polityczne.

Dopiero, gdy stosunki zaczęły się powoli układać, mogła przyjść wreszcie kolej na zagospodarowanie się wewnętrzne. Obok ciągle żywotnych zagadnień politycznych i gospodarczych, wysunęły się sprawy leżące dotąd odłogiem, a wśród nich sprawy literatury i sztuki polskiej.

Nasz świat literacko-artystyczny wyszedł z wojny rozbity i rozproszony. Trzeba było na dobrą sprawę budować wszystko od nowa, skupiać ludzi, tworzyć środowiska. Nie brakło bynajmniej talentów, chodziło jedynie o zorganizowanie warunków ich rozwoju, poparcie, zcalenie rozproszonych wysiłków. Lecz zanim się zabrano do tej pracy, znalazł się ktoś, kto postanowił ją zrobić za nas.

Gdy jeszcze młodzież polska krwawiła się w rowach strzeleckich, grupa młodzieńców, czujących rasowy wstręt do karabina, założyła w Warszawie pismo literackie, pierwsze pismo literackie w wolnej Polsce. Rzecz, jak się okazało, była pomyślana wcale sprytnie. Ten i ów istotnie uwierzył że „Skamander“ (o nim tu mowa), reprezentuje nowe prądy w polskiej sztuce

ce, a pp. Tuwimy, Słonimscy i Wittlini, to jedyne pierwszej wielkości gwiazdy na nowym horyzoncie. Oni przecież tylko drukowali i wydawali swe utwory, o nich tylko pisano i mówiono. Ale to mogło się rychło urwać, bo powoli zaczęli napływać do stolicy ci roztraceni po świecie, o głosnych już przed wojną nazwiskach, a za nimi cała rzesza młodych i jeszcze nieznanych, pielgrzymująca do Mekki wydawców.

I wówczas założono jeszcze jedno pismo w Warszawie, tym razem pomyślane jako literacki organ informacyjny. Tytuł brzmiał „Wiadomości Literackie“, redaktorem był p. Grydzewski (prawdziwe nazwisko: Grützhändler), wydawcą p. Borman, a najbliższymi współpracownikami obok znanych nam już pp. Tuwima, Słonimskiego i Wittlina, pp. Napierski (Eiger), Pomper, Stern i jak im tam wszystkim. Ten wysoki sanhedryn wziął sobie za zadanie ferowanie wyroków o literaturze, muzyce i plastyce polskiej, wytyczanie kierunku polskiej sztuce. Trzynano się zresztą, przezornej taktyki, że należy z urzędu chwalić wszystkich tych, którzy są już znani i uznani (przeważnie starzy — więc i tak przedko umra), za to selekcję młodych można przeprowadzić już zupełnie bez skrupułów. A że właśnie powstał w Polsce głód informacji o sztuce, pismo p. Grydzendlera zaczęło się szeroko rozchodzić i wywierać wpływ.

A równocześnie szła także robota w teatrach warszawskich, gdzie o repertuarze decydowali ci, których było stać na bilet, tj. plutokracja żydowska. Na afiszach czytało się wciąż nazwiska Savoire'a czy innego Natansolma, lub też naszych rodzimych Winawerów czy Hertzów. Poza tem szły farsidła francuskie, popularyzujące w Polsce niewinne zabawki w rodzaju trójkąta, lub pomyślowiej: czworokąta małżeńskiego i propagujące ideał dasytu francuskiego bourgeois — rentę na starość i młodą utrzymankę. Z polskich autorów grywano tych, którzy mieli ochotę dostosowywać się do tego poziomu. Od czasu do czasu wyciągano z lamusa — dla przyzwoitości — Szekspira, czy Moliera, raz, koło Wielkiej Nocy mógł się ostatecznie zaplać na deski sceniczne jakiś utwór polski o większej wartości.

W Filharmonii znów berło dzierżył p. Grzegorz (!) Fitelberg, szpikował programy pół-bolszewicką, nowocześnie muzyką rosyjską. Soliści koncertów nosili w większości pięknie brzmiące nazwiska, jak np. Rubinstein, Wolfsohn, Goldmann itd. Dyrekcja opery także nie mogła jakoś się dowiedzieć, że po Moniuszce niejedynym jeszcze kompozytor polski napisał operę. Aby zaś tak ładnie idąca na muzycznym polu akcja ostatecznie zementować p. Mateusz Gliński (w młodości nazywał się poprostu Różyczka) zajął przy poparci Różyczki Tansmanów, Bieneniałów i Hirschbandów pismo pt. „Muzyka“, redagowane według wypróbowanej metody „Wiadomości Literackich“.

Żerowanie na naszej sztuce stało

się jednak zbyt gromadnie, by to nie wywołało wreszcie reakcji. Nawet zaprawione do koszernej kuchni żołdacki nie mogły w końcu strawić nadmiaru żydowszczyzny. Ostatecznie i najbardziej nawet dobroduszny czytelnik np. „Wiadomości Literackich“ skombinował, że jest to chyba niemożliwe, by z młodego pokolenia nie wyrastały inne talenty, jak tylko Tuwimy, Słonimscy i Tansimany. Czuć w tem było jakiś szwindel. No, a w końcu obrzydli ludziami i farsy francuskie i rosyjska muzyka; zaczęto głośno wołać o sztukę polską, domagać się, by jej nie chowano pod korcem.

Zapoczątkowała ten ruch prasa narodowa, w pośród której szczególnie zasługi położył tygodnik „Myśl Narodowa“ od czasu, gdy jej redakcję objął Jan Rembicki. Z kolei, po zdemaskowaniu inwazji żydowskiej na naszą sztukę, trzeba było przejść do pracy pozytywnej, której zasadniczym warunkiem musiało być stworzenie ośrodka twórczości polskiej. W jesień ubiegłego roku „Myśl Narodowa“ przekształciła się w pismo literackie, a nawet w pismo o szerszym zasięgu, bo „poświęcone kulturze twórczości polskiej“, kierownictwo objął znakomity pisarz i głęboki myśliciel Zygmunt Wasilewski. W krótkim czasie zdołała „Myśl“ zgrupować wokół siebie zarówno pierwszorzędne pióra z starszego pokolenia, jak i młode talenty. Obok Jana Kasprówicza stanęli do współpracy młodszy poeci, jak Zegadłowicz, Miłaszewski, Gałuszka, Godlewski, Ilakowiczówna. Niejedni z nich dotąd niemal nieznanymi, bo systematycznie przemilczani przez dotychczasowych sędziów literackich, np. taki Gałuszka naraził się jednym ze swych wierszy, w którym powążył się swym dość pochlebnie przedstawić żydów, jadących w pociągu. Zegadłowicz znów był talentem zanadto rasowo-polskim i reprezentował zbyt — jak na żydowski smak — idylliczne wzloty.

W dziale krytyki literackiej rozsiewają w „Myśli“ wdzięki stylu i frazują oryginalnymi, a zarazem głębokimi ujęciami Piętkowski, Wł. Kozicki, Grzymała-Siedlecki, I. Chrzanowski, Nowaczyński, Birkenmajer. Nie brak także rozważań nad wszelkimi przejawami kultury polskiej i obcej, przy udziale takich piór jak Dmowski, Świętochowski, Rybarski, Washtyński, Konopczyński.

Ale nie tylko na polu literackiem zaznacza się to wyjście z impasu. Nowy ożywczy prąd wiał przez całe życie kulturalne stolicy, przedewszystkiem zaś przez teatr.

Renesans w dziedzinie repertuaru teatralnego zapoczątkował Teatr Narodowy pod artystycznym kierownictwem Stanisława Miłaszewskiego. W odbudowanym po spalonych „Rozmaitościach“ gmachu, zyskała stolica naprawdę przybytek sztuki. Wystawia się tu arcydzieła literatury polskiej i obcej (tej ostatniej wespianych, nowych przekładach), a z utworów współczesnych, jedynie dzieła polskie. Z desek tej sceny zabłyśły nowe talenty autorskie. A że Teatr Narodowy rozporządza najlepszym w Polsce zespołem aktorskim, któremu potrafi dać równie świetną oprawę sceniczną, każde przedstawienie jest tu co się zowie uczta. Wytyczne repertuarowe Teatru Narodowego nie pozostały bez wpływu i na inne teatry warszawskie: wszędzie widać zwrot ku lepszemu.

Aby dopełnić obrazu, rzec jeszcze trzeba kilka słów o życiu muzycznym.

Niedawno założona Sekcja współczesnych kompozytorów polskich wzięwszy sobie za zadanie popularyzowanie rodzimej muzyki, może się już pochwycić poważnymi rezultatami pracy. W Filharmonii warszawskiej, gdzie pozbyto się wreszcie p. Fitelberga, nie ma dziś prawie koncertu bez jakiegoś utworu polskiego. Wydobyto z pyłu bibliotecznego Żeleńskiego i Noskowskiego, zaprodukowano szereg utworów młodszych pokoleń. W Operze wystawiono operę Joteyki i wznowiono „Filaris“ Statkowskiego.

Postęp więc widać na całej linii.

w fejetonie. Więc cóż to znaczyło? Kto był winien, poeta: czy żołnierze? czemu ich zaprosił? Czy to ładnie? Witwicki wyjaśnia to doskonale: Poeta nie był winien. On do głębi chciał, żeby żołnierze przyszli i tak samo do głębi nie chciał. Postępek jego okazał się znakomitą przykładem na t. zw. „sady przedstawione“ prof. Twardowskiego.

Druka książka, którą bez poświęcenia i bólu przeczytałem nosi tytuł: „Polska współczesna. Nauka obywatelska“ (Lwów, K. S. Jakubowski, 1926). Tamta mówiła o człowieku w ogóle, ta opowiada o Polaku.

Piękna nazwa tego wydawnictwa pochodzi prawdopodobnie stąd, że zabrano tu w sposób doskonały jasny wszystkie te najkonieczniejsze i najważniejsze wiadomości, bez które żyje i daje sobie radę przeciętny obywatel w Polsce. Cudu takiego nie dokazałby ani Francuz, ani Niemiec, ani Czech i dlatego Polacy są słusznie dumni z siebie. Polskę można bardzo kochać i równocześnie nie, albo prawie nie o niej nie wiedzieć. Już z tego określenia dość łatwo, o czem w publikacji mowa. O życiu gospodarczym i zasadach jego rozwoju, o ustroju społecznym i państwowym, o władzach państwowych i urządzeniach administracyjnych, o wszystkim tem wreszcie, co razem wzięte nazywa się państwem polskiem i kulturą polską. Katechizm, brewiarz, elementarz, potrzebny dla każdej żyjącej i chcącej żyć w społeczeństwie jednostki. Jest to praca zbiorowa, dokonana wspólnym trudem Franciszka Bujała, Zdzisława Próchnickiego, Zbigniewa Pazdry i Stanisława Sobińskiego. Rozdziały o życiu gospodarczym i ustroju społecznym napisał prof. Bujak. Świetny ten, uczony okazuje się majstrem, rozumie-

jącym doskonale sztukę jasnego wykładu. Potrafi, jak gdyby nigdy nic, wyłożyć w dwóch zdaniach czytelnikowi taki problem z nauki o gospodarstwie społecznym, o którym napisano wielofuntowe tomy, lub zilustruje rzecz doskonałym przykładem statystycznym. I czytelnik ani się spodziewa, a już dowiedział się dużo o rzeczach, o których nie miał zielonego wyobrażenia. Podobnie jasno, niezawodnie i plastycznie wyklada dr. Próchnicki naukę o prawie i państwie, oraz objaśnia zasady konstytucji, podobnie dr. Pazdro daje zwięzły przegląd urządzeń administracyjnych. „Primus inter pares“ Stanisław Sobiński, jakkolwiek kurator szkolny umie przecież przykuć uwagę interesującym sposobem opowiadania o kulturze, szkolnictwie i cywilizacji.

Niemna w tej książce słowa za dużo, ani słowa za mało. Potrafi ją zrozumieć nawet każdy inteligentniejszy szef sekcji w ministerstwie reform rolnych, ale mogą czytać z pożytkiem i inni, zarówno aptekarze, zarządzający mennicą państwową, jak ci ajenci od asekuracji, którzy z trudem redagują „Dziennik ustaw państwowych“ w Warszawie, jak i członkowie wielu klubów sejmowych.

Czy jednak będą czytać?

Zastanawiam się nad tem i ani rusz nie mogę sobie wyobrazić sytuacji, w której czytelnik polski bez przymusu konieczności, z własnej dobrej woli, mógłby wziąć którą z tych obu książek do ręki. I kiedy ją będzie czytał. Po obiedzie, wieczorem, po kolacji. Z jakiego powodu, po co? Co komu z psychologii, co komu z nauki o państwie? Będą czytać ci co muszą: abiturjenci gimnazjalni, słuchacze wszechszkolni. Ale inni, starsi. Nie! na to jesteśmy jeszcze zbyt mało cywilizowani.

Stanisław Wasylewski.

Nowe „probostwa” grecko-katolickie.

Ponieważ uchwalona ustawa rolna pozwala na parcelację uposażenia proboszczów, wykraczającego ponad minimum ustawowe, księża ruscy na rozkaz konsystorzów utworzyli sobie sami nowe parafie, takie, by każda miała owo minimum i by tak można było obejść i złamać ustawę rolną. Przyswieceń im i inny cel: oto nowe parafie są nowymi gniazdami agitacji. Tam, gdzie „proboszcz” nowy nie bardzo ma się z czego utrzymać, jest owym „proboszczem” katechetą płatny przez państwo, a więc mający utrzymanie, albo też biskup z tych kwot, które na te cele przemocą obcina innym księżom, daje takiemu „nowemu proboszczowi” odpowiedni dodatek. Te probostwa, tak na własną rękę mianowane, są niby na tej podstawie prawnej, że według konkordatu władza duchowna porozumiewa się co do utworzenia probostwa z rządem wtedy, gdy to powoduje nowy wydatek rządu, — a tu nowych pensyj rządowych księża nie pobierają. Oczywiście jest to jednak nieprawne i takich probostw, czy ekspozytur nie wolno tworzyć bez zgody rządu, gdyż to nie tylko jest obejściem ustawy rolnej, ale i konkordatu.

Biskup dostaje od rządu pieniądze dla ustalonych parafij, a płacenie tych pieniędzy parafijom nowym nieprawnie stworzonym (z kwot obciętych parafijom prawnym) jest nadużyciem i wymaga zrewidowania przez rząd tego sposobu użycia kwot na samowolne parafie. We Lwowie jeszcze inny podstęp urządzono, mianowicie w takiej nieprawnej parafii założono nawet i urząd metrykalny, a gdy naturalnie magistrat księgi metrykalnej nie potwierdził, potwierdził ją krótką drogą konsystorz gr.-kat. i wystawia się w tej parafii metryki.

Województwa muszą tę bardzo poważną sprawę załatwić zaraz i to stanowczo, bo inaczej powstanie nowych kilkaset „probostw” i znacznie trudniej będzie przywrócić moc prawa i wykonanie ustaw. Ponieważ tym księżom gr.-kat., którzy się po cichu chcą upomnieć o świątynie im na nowe „parafie” pieniądze, grozi się kłótnią kościelną, sprawa jest tem poważniejsza i jedynie zbadanie użycia funduszy w konsystorzu może dać wyniki, gdyż księża gr.-kat. nie będą mogli żalić się, lub stawiać jako świadkowie. Przy sposobności należy załatwić sprawę pobierania pieniędzy dla księży i kleryków nieistniejących tj. po ich wystąpieniu, wyjeździe, śmierci itd. M.

Gdzie Niemcy widzą w Europie Bałkan

Niemcy są nie tylko wrogo usposobieni wobec Polski. Można śmiało powiedzieć, że odnoszą się oni z najwyższą niechęcią do rozwoju potęgi państwowej wszystkich bez wyjątku państw słowiańskich, że we wzmacnianiu się i krzepnięciu narodowo-państwowego elementu słowiańskiego w Europie widzą groźbę likwidacji panowania politycznego i kulturalnego żywiołu germańskiego na naszym kontynencie. Historia poucza nas wyśmienicie o stosunku Niemiec do Polski i Czech w ciągu wieków a doświadczenia wielkiej wojny ani przez chwilę nie pozostawiają wątpliwości, że czynnikiem, który Rosję przedbolszewicką doprowadził do klęski militarnej byli Niemcy lub „Rosjanie” pochodzenia niemieckiego, którzy wywierali przemożny, zawsze zaś defetystyczny i antiententowy wpływ na decydującą o losach wojny kamaryle dworską. — Powojenny układ Niemiec z Rosją w Rapallo (zawarty zresztą nie tylko z Rosją ale także z międzynarodowym komunizmem a więc i żydami podczas konferencji genueńskiej głównie Rosję reprezentującymi), był manewrem politycznym i taktycznym, który przekonania o zasadniczym stosunku germanizmu do Rosji słowiańskiej zmienić nie może. A stosunek ten polega (podobnie jak do innych państw słowiańskich) na konsekwentnym, żelaznym dążeniu Niemiec do oparcia wpływu politycznego i gospodarczego Rosji, do uczynienia z niej swojej kolonii i narzędzia pruskiego imperjalizmu.

O ile jednak względy natury taktycznej nakazują Niemcom uprawiać wobec kolosu rosyjskiego obłudną politykę przyjaźni, to wobec innych państw słowiańskich z właściwą swej psychice brutalnością odsłaniają Niemcy prawdziwe, niefałszowane oportunistyczne uczucia.

Objawy tych uczuć warto z różnych powodów rejestrować. Naprzód dlatego, iż w niektórych państwach słowiańskich często znajdują posłuch wpływowi politycy, którzy przekonani są, że Niemcy mogą prowadzić zasadniczo wroga politykę np. wobec Polski, ale nie prowadzą względnie nie muszą jej prowadzić wobec innego państwa słowiańskiego. Warto też i z tego powodu obserwować rozwój tych uczuć, gdyż doskonale pouczają jakie błędy, niedomagania, fałszywe kroki w danym państwie słowiań-

skiem dostarczają Niemcom powodów do wypowiedzania takich właśnie uczuć i sądów.

W 202 numerze znanego miesięcznika niemieckiego „Preussische Jahrbuecher” znajdujemy przegląd polityki zagranicznej pióra p. Emila Daniela. W przeglądzie tym zajmuje się autor między innymi także położeniem wewnętrznym Polski i Czech a charakterystyka tego położenia doprowadza go do wniosku, że Polska i Czechy to... przysłówiowy kociół bałkański w powojennej Europie.

A jakie fakty do takiego wniosku go skłaniają?

„Bałkanizację” Polski dostrzegł pisarz niemiecki w przebiegu i charakterze naszego przesilenia rządowego z listopada ub. r. Historia drugiego francuskiego cesarstwa — powiada p. Daniels — poucza, jak wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju stanowi zjawisko skupienia władzy w rękach armii. A tak jest — zdaniem autora — w Polsce. „Żądania — pisze — jakie delegacja oficerów złożyła prezydentowi państwa (!!) aby obalić gen. Sikorskiego i woleń marszałka Piłsudskiego wprowadzić w czyn (!), były nawet bez fizycznego ataku oddziałów i rozlewów krwi, prawdziwym pronuncjamentem, gdyż kryzys rządowy został całkowicie załatwiony po myśli życzeń armii (!!)”. O ile zaś — jak dowodzi autor — pronuncjamento Hiszpanii, która jest potęgą afrykańską, Europie nie szkodzi, to przeciwnie, armia polska należy do rzędu tych sił, które pośrednio lub bezpośrednio mogą rozpętać ogólną burzę. „Europa powojenna posiada wielki Bałkan” — kończy p. Daniels swoje uwagi o Polsce.

Uczucia wobec Polski pisarza, informującego publiczność niemiecką o położeniu Polski, przezierają aż nadto widocznie z tej charakterystyki (świadomie niewątpliwie w szczegółach przekreconej). W każdym bądź razie życzyliby sobie należało, aby te charakterystyki i wnioski z niej przez p. Daniela o Polsce wysnute — wpisali do swych pamiętników wszyscy przyjaciele marsz. Piłsudskiego.

„Na geopolitycznym Bałkanie leży także Czechosłowacja” — pisze dalej niemiecki autor. Tu znowu do takiego twierdzenia zachęcił p. Daniela wynik wyborów w Czechosłowacji, klęska socialistów i zwycięstwo komunistów. Wynik wyborów w Czechach

zachęcił też autora do wypowiedzenia ogólnych uwag o przyszłości republiki czechosłowackiej. Pisarz niemiecki nie wierzy w tę przyszłość, nie wierzy w utrzymanie się państwa czechosłowackiego. Twór to sztuczny, Czesi sami są lussytami, Słowacy katolikami i klerykałami, podobieństwo języka nie tworzy jeszcze narodu. — Narody te rozejdą się w przyszłości, tak, jak się rozeszły Szwecja z Norwegią. Na razie narodowościowa Czechosłowacja zostanie tem, czem jest w istocie: nacjonalistycznym państwem przymusu. Na razie jeszcze z trudem sklecona koalicja podtrzymuje zaborczy fanatyzm czeski. Tylko wznowienie komunizmu doprowadzą do uznania Sowdepji. Tem samem zaś wsaczy się jednak do zbalkanizowania Czech nowa jadowita trucizna. W każdym zaś razie — sędzi autor — jasną jest rzeczą, że i w Czechach — podobnie jak we Włoszech i w Polsce — parlamentaryzm nie jest w stanie rozwiązać problemów publicznego życia. „Można też zrozumieć teraz — kończy swe życzyliwym obiektywizmem nacechowane uwagi niemiecki pisarz — dlaczego zaraz po wyborach w Czechosłowacji zwolennicy idei habsburskiej zaczęli rozwijać żywą działalność w Austrii i na Węgrzech”.

Zestawienie tych opinii niemieckich o publicysty o dwu państwach słowiańskich winno każdemu myślącemu politycznie Polakowi i Czechowi dostarczyć poważnego materiału do rozważań na temat stosunku Niemiec do państw narodowych środkowej Europy. Trzeba bowiem dodać, że wspomniany autor z równym obiektywizmem i uczuciami w tym samym artykule odnosi się i do Jugosławii, którą uważa wewnętrznie za bolszewizowaną.

Zdaje się, że pod wpływem takich coraz częstszych głosów antysłowiańskich propagandy niemieckiej (opinia p. Daniela nie jest bowiem zgola wydarzeniem odosobnionem) świadomość ścisłego porozumienia i pogotowia narodowych państw środkowej Europy, winna w przyspieszonym tempie krzepnąć i wobec tak bliskiego już powrotu Niemiec do zespolu decydującego o losach Europy mocarstw, przyoblekać się w realną, żywą siłę.

J. R.

KAWA RIEDLA

JULJUSZ GERMAN

21)

Iwonka i Gwiazdy.

Powieść

(Ciąg dalszy.)

— Eryk! Żebyś też ty czego nie wymyślił! — poparła ją Anka, ocierając mu mokre od deszczu włosy batystową perfumowaną chusteczką i przy tej sposobności tuląc się do jego ramienia.

— Ano dobrze! — rzekło wyprostował wybujałą postać, że siedząc, o mało co nie dotknął czubem powały. — Zaspiewamy sobie. Chcecie „żaczka”?

— Naturalnie że chcemy! Doskonale!

— Pani Iwonko, to jest pieśń żaków krakowskich ze średniowiecza. Śpiewali ją pewnie, obchodząc we święta gromadą mieszczańskie domy w pogoni za grosiwem na chleb i na wiedzę. A cóż my właściwie robimy innego? Zaczynamy! — uderzył dłoń w stół i zaintonował jasnym głosem:

— A ty żaczku wyczynony i na niebo przeznaczony, powiedz, co jest jeden?

— Jeden Chrystus, syn Maryli, co króluje w niebie a na ziemi Pan! — odpowiedziały chórem trzy głosy kobiece, odrazu brzmieniem szlachetnem czyste, słodko dzieciinne.

Szły śpiewne kolejne pytania do wyczynzonego żaczka: „Powiedz, co jest dwa?” — „Dwie tablice Mojżeszowe”.

A potem: trzech świętych patriarchów cztery listy Wangelisty, pięć ran cierpiał Pan... Zaś pierwsza odpowiedź wraz z każdą następną dołączała się coraz przędzszym refrenem do ostatniej. Izdebka napełniła się dźwiękiem kryształnym, rozbrzysła w nim, zdało się złościć. Twarz trzech tancerek oblekły się rozrzwinięciem, łagodnie uśmiechniętem, dziwnie pogodną radością, wyzbytą wszelkiej roztarganej troski. Start się z tych twarzy, zniknął bez śladu codzienny wyraz wyzywającej kobiecości, uczyniły się licami niewinnych, prześlicznie zadumanych pacholąt.

— A ty żaczku wyczynony i na niebo przeznaczony, powiedz co jest sześć?

Odezwały się tony najdelikatniejszej kołysanki, pioseneczki grającej najtkliwszem uwielbieniem i ufnością dziecięco weselną:

— Sześciu grało w lili z Przenajświętszą Maryją...

W otwartych drzwiach stanął mężczyzna słusznej postawy i rzekł donośnym, dobitnym głosem, tnącym słowa jak szablą:

— Przepraszam, że pozwoliłem sobie tu wejść. Ale pamiętam tę pieśń z dawnych lat. I zdaje mi się, że w chórze śpiewał ktoś mi znajomy.

Rozglądał się bystro.

— Nie pomyliłem się. Jak się masz, Ostoja!

— Tadeusz! Ty tutaj! Cóż to za dziw-dziwo! — uściślił się silnie za ręce.

On we własnej osobie! No! nadzwyczajne spotkania to dla mnie nie nowina! — spojrzał gorąco na Iwonkę. — Ale nie tak łatwo polapać się zaraz...

— Ostatni raz widzieliśmy się w dwudziestym roku na froncie. Kawał czasu. Dzielnie spisywałeś się w mojej brygadzie, mój stary. Bądź łaskaw przedstawić mnie paniom — przyłożył dłoń do daszku wojskowej rogatywki, oszytej szerokim srebrnym zygzakiem.

— Generał Korwin. A to odważne artystki, z którymi obijędzam zapadłą prowincję. Bo, rozumiesz, taniec był na początku wszystkiej sztuki...

— Widzę, żeś znowu zmienił gruntownie zajęcie. Rwie cię wciąż do nowego. To dobrze. I miałeś niezły pomysł. Tak, tu jeszcze prawie dzika puszczka. Bardzo przydadzą się w niej takie ogniki.

— Lecz ty, skąd na tem odludziu, a nie przy wielkim ołtarzu? Nie myle się przecież, byleś dowódcą armii, wymieniano cię, jako ministra wojny...

— Jestem od dłuższego czasu na urlopie. Na razie niema dla mnie miejsca — kąty ust rozchyliły mu się na moment uśmiechem dumnej pogardy. — Mniejsza o to. Znasz mnie, pracuję. Mieszkam z moją matką w tej dworze pod tem miasteczkiem.

Zdjął czapkę, przysiadł się swobodnie. Smuga światła od okna oświeciła wyraźnie suchą, orlą twarz, skupioną przemocnie, o rysach jak z granitu.

Pod łukami wyniosłych brwi ciemnoszafirowe oczy, głębokie i chmurne, patrzyły tak ostro, że mało kto mógł wytrzymać ich spojrzenie.

— Cudny człowiek — szepnęła Hela na ucho Ance. — Aż mi mrówki chodzą po krzyżu...

— Ale jakiś bardzo straszny...

Iwonkę olśniło jedno jedyne wrażenie: — To jest wódz. Nad tysiącami. Na to tylko stworzony. A oczy... To nie są oczy, to dwie burze na uwiezi. Nie daj Boże, gdy się rozpętają...

— Ugrzęźliśmy w tej wspaniałej gospodzie „pod rybą”, mój Tadeuś, i ani naprzód, ani w tył. Jak tak dalej pójdzie, będziemy pływać na podobieństwo ryb po falach tego deszczu.

— Tak, gdy raz się rozpada u nas na Polessiu, to już rozbrat ze słońcem na długo.

— Do pociechy toś się też nadał! Nie mogę, do diabła, urządzić podmojskiego baletu, bo mi wszystkie na nic się zakatarza...

— Tymczasem popijacie sobie z rozpacz.

— Pije Kubka do Jakóbka — zanuciła niesionnie pasterka, lecz przygwożdżona strojącym wzrokiem Eryka, zaczerwieniła się jak pensjonarka i w ostatecznej konfuzji schowała głowę pod stół.

(D. c. n.)

Klub polsko-czeski we Lwowie.

Dnia 19 bm. odbyło się w Kasynie m. zebranie konstituujące klubu przy łącznym współudziale przedstawicieli władz i urzędów, sfer naukowych i artystycznych, przedstawicieli prasy, sfer handlowych i przemysłowych oraz młodzieży akademickiej. Wśród obecnych zauważyliśmy: wojewodę dr. Garapichę, wicewojewodę p. Eckhardta, p. Karchesego, prez. Stähle konsula czesko-słowackiego p. Stilię z żoną, prez. dr. Hamerskiego, dyr. Reimendera, prok. Malinę, rektora Moraczewskiego, profesorów UJK. Czekanowskiego, Fischera, Janowca, Lehr-Splawńskiego, Wierczyńskiego i Zarzewskiego, prof. Ak. Wet. dra Niemczyckiego, prez. dra Trawińskiego i w. in. i przedstawicieli Besedy czeskiej, wreszcie delegatów młodzieży jugosłowiańskiej i bułgarskiej.

Zebranie zagałę prof. Lehr-Splawński, witając obecnych i w kilku słowach przedstawiając ideę stowarzyszenia jako łącznika kulturalnego między polskim Lwowem a miejscową kolonią czeską, jak też i czynnika kulturalnego zbliżenia obu bratnich narodów słowiańskich. Po odczytaniu pism gratulacyjnych od posła Rzeczypospolitej w Pradze dr. Lasockiego, konsula czesko-słowackiego w Krakowie p. Sedręgo, klubów polsko-czeskich w Pradze i w Bernie oraz Twa Akademików Jugosłowiańskich we Lwowie przemawiał konsul Stilię, życząc powodzenia nowo powstającemu towarzystwu.

Następnie przewodniczący zebrania objął dr. Hamerski. Po odczytaniu statutu i krótkiej nad nim dyskusji, przystąpiono do wyboru władz stowarzyszenia. Prezesem został obrany jednogłośnie prof. T. Lehr-Splawński, do zarządu zaś weszli ze strony polskiej rektor Moraczewski, dr. Wierczyński, kustosz Wiśniewski i p. Batowski, ze strony czeskiej zaś: pp. Zuna, Distel, Kokstein i Batek; wreszcie do komisji rewizyjnej pp. Karchezy, prof. Niemczycki, konsul Stilię i dr. Janów.

Nakoniec ważne zgromadzenie uchwaliło wysokość wkładki na 6 zł. rocznie oraz jednorazowy datek dobrowolny na cele organizacyjne. Nowo obrany zarząd będzie chwilowo dla swoich zebrań korzystać z gościnności wydziału Kasyna i Koła lit.-art. Powstałemu towarzystwu, które niewątpliwie będzie bardzo ważnym czynnikiem na polu kulturalnego zbliżenia polsko-czeskiego, należy życzyć jak najszybszego i najpomyślniejszego rozwoju.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

500 zł. nagrody

Dnia 15 stycznia b. r. przypadł piesek własność Henryka PREKA Łuka p. Bukaczowce. Piesek nazywa się Mucek mały kudłaty ostrowłosy, pierś i łapki białe, główka i grzbiet brązowy, ogon kudłaty zakręcony od połowy do końca biały, nosek różowy.

Za odnalezienie psa lub podanie wskazówek, któreby do odnalezienia doprowadziły ofiarowuje właściciel **500 zł. nagrody.**

n1311

DENTYSTA 1468n
PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ
Ordynuje od 11-1 i 3-5 Pasaż Mikołascha schody I. 2 p. (wejście na schody wewnątrz Pasażu)

Modlitwa pielgrzyma.

(Na motywach wielkopostnej drogi krzyżowej).

Wpatrzony w zorze Twe jasne i złote,
Miłości Twojej opromienion struga,
Idę do Ciebie, Chryste, już tak długo
I dojść nie mogę na Twoją Golgotę...

Idę i krwawe ślady w drodze znaczę
I żadnych cierpień już się nie przestraszę —
Wszak już zdradzili mnie niecni Judasze
I skatowali różgami siepacze...

Za to, żem w dusze rzucił święte ziarno,
Żem budził wiarę w Twe prawdy wieczyste,
Żem niecił miłość Twą cichą, ofiarną —

Na umeczenie skazano mię podle!
A jednak idę wciąż do Ciebie, Chryste,
I za siepaczy pokornie się modlę...

Kazimierz Królński.

Rzym w Wielki Piątek 1925.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 21. lutego 1926.

TEATR WIELKI

Niedziela 21 bm. o godz. 3.30 pop. „Trubadur” z udziałem Sowilskiego. — O godz. 7.30 wiecz. „Kredowe Koło”.
Poniedziałek 22 bm. „Dama w purpurze” gość. występ Heleny Mirowskiej.
Wtorek 23 bm. „Kredowe Koło”.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela 21 bm. o 3.30 pop. „Złota rękawiczka”. Ceny niższe popoł.
Niedziela 21 bm. o 7.30 wiecz. „Marjetta”.
Poniedziałek 22 bm. „Uriel Akosta”.
Wtorek 23 bm. „Marjetta”.

TEATR MAŁY

Niedziela o 4-ej popoł. „Hau-Hau” kom. w 4 akt. (ceny popularne). — O godz. 7.30 „Dożywocie” gość. występ Ludwika Solkiego.
Poniedziałek o 7.30 „Dożywocie” gość. występ L. Solkiego.
Wtorek o godz. 7.30 „Dożywocie” gość. występ L. Solkiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich) wystawa J. Fałata, M. Ruzamskiego i F. Wygrzywalskiego.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuerka. Poniedziałek 22 lutego: Drezdeński Kwartet smyczkowy. 1362

Koncert w cukierni. Pierwsza we Lwowie zaszczytne znana cukiernia Jana Wohnta, przy ul. 3-go Maja 2 wprowadziła orkiestrę salonną, koncertującą codziennie od 5-tej popołudniu.

— Gościnne występy Solkiego stały się we Lwowie jednym ciągiem tryumfów tego artysty, który rolę Łatki w „Dożywocie” porwał wszystkich i odświeża. W przyszłym tygodniu Solki grać będzie w „Mieszczanach” Gorkiego, w których wystąpi również dyr. Franciszek Frączkowski.

— Teatr Wielki daje dziś na popołudniowe przedstawienie po cenach znacznie niższych oporę Verdiego „Trubadur” z udziałem doborowego zespołu sił wokalnych — Wieczorem „Kredowe Koło”.

— Teatr Nowości wystawia dziś po raz pierwszy popołudniu po cenach niższych dramat Bakonyiego „Złota rękawiczka” z Leonia Barwińskiego i Józefem Sosnowskim w rolach głównych — Wieczorem operetka „Marjetta”.

— Na poniedziałek Teatr Wielki zapowiada operetkę „Dama w purpurze” z występem p. Heleny Mirowskiej. — Teatr Nowości „Uriel Akosta” Gutkiewicza, który na wczorajszej premierze spotkał się z wielkim aplauzem widzów.

— 2-gi recital fortepianowy wielkiego mistrza Józefa Siliwskiego odbędzie się w niedzielę przyszłego tygodnia w południe w Teatrze Wielkim z zupełnie nowym doborowym programem.

— Dziś tylko przedstawienie popołudniowe w teatrze „Semafor” o godz. 16.45. — Będzie to ostatnie przedstawienie tego teatru we Lwowie przed wielkim 2-miesięcznym objazdem po Polsce. Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11-tej przez cały dzień.

— Program Kasyna i Koła Lit. Art. na bieżący tydzień: We czwartek dnia 25-go bm. o godz. 8 wieczorem wykład profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. W. Folkierskiego pt. „Z dziełw odrodzenia nacjonalizmu i katolicyzmu francuskiego: Ernest Psichari”. 1451

— Z Młodzieży Wszechnojskiej. Dziś o godz. 10 rano zebranie plenarne z referatami

tem p. Piszczkowskiego pt. „Zagadnienie narodowej polityki socjalnej”.

— Odczyt ponia bryg. Czesława Maczynskiego pt. „Organizacja naczynych władz wojskowych w Polsce” odbędzie się w Czytelnicy Akademickiej (ul. Łozińskiego 7) we wtorek dnia 23 bm. Początek o godz. 7-ej wiecz.

— Wystawa Juliana Fałata, Mariana Ruzamskiego, Feliksa Wygrzywalskiego cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem tak u znawców, jak i w szerokich sferach publiczności: polecany tu wystawę jako ze wszelki miar godną zwiedzenia. Otwarta jest codziennie od godz. 10-3 (Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, Gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich).

— Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego uwiadamia nauczycielstwo lwowskie że wizytator ministerstwa p. Hellman będzie miał w poniedziałek dnia 22 lutego o godzinie 18-tej prelekcję pt. Nowe prądy w wychowaniu z granicą i Liga międzynarodowa szkół nowych. Prelekcja odbędzie się w sali Rady miejskiej w ratuszu za wstępem 50 groszy. Czysty dochód przeznaczają na rzecz Towarzystwa zwolenników szkoły paucy w Warszawie. Kuratorium uprzednio zaprasza całe nauczycielstwo na tę prelekcję, oraz wszystkich, którzy interesują się sprawami szkolnymi.

— Związek pracowników umysłowych przemysłu naftowego urządził dziś wieczór obronę swych interesów, z porządkiem dziennym: 1. Nasze stanowisko wobec dzisiejszej sytuacji w przemyśle naftowym; 2. Kwestia bezrobocia. Referować będą pp. prezes inż. Kobak oraz sekretarz Klimek. Wiec odbędzie się o godz. 10.30 przedpł. w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlardi 1. 5.

— „Odrodzenie”. Dnia 22 lutego w sali Czytelnicy katolickiej ul. Piekarska 28 o g. 19-ej prof. Petyniak-Sanecki wygłosi referat pt. „Stanowisko Polski w handlu światowym”. Goście mile widziani.

— Zakochanie Akadem. Kursu Oświaty i Pracy Społecznej odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 20-ej w sali Tow. Gosp. ul. Kornika 20 z udziałem wszystkich pp. prelegentów. Referaty wygłoszą dyr. dr. St. Uhma pt. „Udział młodzieży akadem. w organizacji pracy oświat.-kult.” i przedstawiciel Akad. Koła TSL. p. A. J. Onyszczewicz pt. „Drogi pracy społ.-ośw. polskiej ml. akad.”. Wstęp wolny.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George’a: hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola, Jan Galiński ze Zwierzyńca, Mieczysław Longchamps z Drwalewa, Władysław Blaschke z Mikuliniec, Stanisław Kastheim ze Złoczowa, Adolf Polonez z Warszawy. Feliks Schwarz z Wiednia, Georg Astor Zampert z Leoben, dr. Kazimierz Kotarski z Krakowa, Józef Zahor z Tosen, Otton Podgórski z Warszawy, N. Handler z Równego, dr. Włodzimierz Lenkiewicz z Tarnopola, Adam Pułski z Uhrynowa, Jarosław Bakes z Berna Mor., Jan Długosz z Słar, Stefania Przybyłowicz z Doliń, Jean Frankouli z Gdańska, Franciszek Lewandowski z Bydgoszczy, Józef Miłch z Wiednia.

Hotel Krakowski. Ralph Wall Hollinger z Nowego Jorku, Emil Krieg z Gdańska, Borys Retstein z Łomży, Ksawery Ciechanowski z Warszawy, Zygmunt i Józef Huetner z Jarosławia, Marcell Merdinger z Wiednia, Maurycy August Kornfeld z Wiednia, Arnold Zaidel z Białej, Adam Osiński z Ustrzyk Dol., Henryk i Dora Steinsberger z Królowca, Karol Schneider z Karlsruhe, Otton Engelhard z Karlsruhe, Edward Fastnacht z Brodów, Jan Christen Mann z Hilversum, Feliks Strzegowski z Warszawy.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

W czterdziestym dniu ciągnięcia 5-ty klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej wygrane wyliczone podają na numery następujące:

10.000 zł. na Nr. 10464.
3.000 zł. na Nr. 56279.
Po 2.000 zł. na Nr. 24814 59252 los firmy „Nadzieja”, Lwów, Sykstuska 6.
Po 1.000 zł. na Nr. 25396 50869.
Po 600 zł. na Nr. 5643 13539 14207 21671 25855 31892 32656 42430 43785 56126.
Po 500 zł. na Nr. 3884 8913 12101 12641 16899 26716 21625 23753 27720 34480 35912 36412 37832 44393 45013 55000 59486.
Po 400 zł. na Nr. 248 852 2454 2755 4487 5097 6561 10200 10317 12927 14791 17456 20695 22459 22988 23693 24317 25947 28705 28722 33258 35465 35872 38685 38729 40365 40431 41656 42254 42754 44921 47266 47743 49530 49610 50502 50977 51869 53223 55882 56391 57503 57654 59296 66693 56777 61772 62666 63062 63967.
Po 300 zł. na Nr. 344 2400 2611 2650 3659 4356 4679 4872 6019 6483 6508 6700 7815 8523 9056 9865 10527 10879 11673 11860 11849 11858 11870 12871 13641 13973 14379 14980 15326 16626 16775 17485 17964 18295 18469 19024 19803 20258 20338 20658 22914 24238 25298 25756 26001 26007 26059 27199 27456 28227 29188 29496 30733 30997 31011 31080 32021 32502 35377 36230 37641 37671 37921 38020 38281 38451 38736 39780 40099 40284 41754 42381 42599 43041 44147 44284 45001 45204 45502 45968 46074 46148 46388 46516 46887 46953 46958 47366 47529 48168 48294 48820 49488 49624 50673 50738 51268 52598 52712 53297 53431 55059 55328 55512 55573 55578 55684 55902 56012 56328 57450 57975 58414 59042 59044 59441 59626 60166 60808 60814 62085 62409 62701 63128 63895 63981 64474 64599 64728 64809.

GODZIE MOŻNA WYGRAĆ? 1032

W NAJWIĘKSZEJ I NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE LOTERJI PAŃSTWOWEJ „NADZIEJA” LWÓW, SYKSTUSKA 6.

Na zamówienie listowne wysyła się natychmiast LOSY I-szej KLASY 13-tej LOTERJI PAŃSTWOWEJ. — Zapłata następuje po otrzymaniu losów za dołączonym blankietem P. K. O. — Ceny losów: Czwartka zł. 10—, połówka zł. 20—, cały los zł. 40—.

Premia dla nowych prenumeratorów!

Nowi prenumeratorzy, którzy z góry uiszczą prenumeratę za **marzec, kwiecień i maj** otrzymają i zplnie (jak długo zapas starczy) początkowe numery „Tygodniowego dodatku ilustrowanego” z r. 1925 i 1926, początek powieści i „Niebieska balustrada” w formie książkowej, oraz początek powieści w odcinkach „Iwonka i Gwiazdy”.

Prenumerata zamiejscowa wynosi zł. 4.80 miesięcznie, zł. 14.40 kwartalnie.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr 153.650 lub przekazać pieniężnym, a miejscowa w kanto-rze „Słowa Polskiego”.

Prosimy o łaskawe przestrzeganie poniżej zestawionych punktów:

- 1) Prenumerata za każdy miesiąc musi być wpłacona najpóźniej do 10-go odpowiedniego miesiąca, gdyż po tym terminie wstrzymujemy wysyłkę dziennika.
- 2) Na przekazach i odcinkach czekowych upraszamy uprzednio wyraźnie i dokładnie wpisywać imię, nazwisko oraz miejscowość w przeznaczonym na to miejscu.
- 3) Oznaczać każdorazowo, że pieniądze przeznaczone są na prenumeratę.
- 4) Oznaczać wyraźnie, jeżeli wysyłka jest na nową prenumeratę.
- 5) U stałych prenumeratorów prosimy podawać numer, uwidoczniony na adresie, pod jakim dziennik otrzymują.
- 6) Przy zmianie adresu upraszamy o podanie, dokąd poprzednio dziennik dochodził, oraz przesłanie nam kwoty 50 groszy, gdyż dopiero po nadesłaniu tej należności przeprowadzimy zmianę adresu.
- 7) W wypadku wstrzymania wysyłki dziennika, mimo dokonania wpłaty, prosimy o nadesłanie nam dowodów, kiedy wpłata została uskuteczniiona.

Wypełnienie wyżej wymienionych punktów leży przedewszystkiem w interesie P. T. Prenumeratorów i dlatego nie wątpimy, że zechcą się do nich zastosować.

Administracja.

— O. N. 6. Dziś w niedzielę o godz. 11 przed południem w szkole Jordana ul. Listopada 52 wygłosi dr. Borowiec referat pt.: „Zło w Państwie naszym i środki zaradcze”. Wstęp wolny.

— Ceny mięsa: cielęcego, wieprzowego, wędlin i tłuszców zostały przez województwo obniżone. Od jutra tj. poniedziałku, kosztuje 1 kg. mięsa cielęcogo przedniego 1 zł. 40 gr., tylnego 1 zł., wieprzowego 2 zł. 10 gr.; bez kości i dokładki, lub połówki wieprzowej 2 zł. 80 gr., smalcu topionego 3 zł. 50 gr., sadła 3 zł., słoniny wędzonej 3 zł., słoniny zwyczajnej świeżej 2 zł. 70 gr., grubszej 2 zł. 90 gr., paprykowanej 3 zł. 40 gr. Wędliny: 1 kg. szynki gotowanej 4 zł. 30 gr., kielbasek 3 zł. 90 gr., kielbasy 3 zł. 40 gr., kielbasy do gotowania 2 zł. 70 gr., salami suche 5 zł. 90 gr., kisielki 1 zł. 10 gr.

— W żydowskie ręce. Donoszą nam z miasta znowu o smutnym wypadku frymarchenia nieruchomości w naszym mieście, wypadku tem smutniejszym, że chodzi tu o obrzytą realność w dzielnicy zamieszkałej wyłącznie przez ludność polską. Oto jak nas informują p. Stanisław hr. Siemieniński, syn ordynata, zamierza swą wspaniałą kamienicę przy ul. Zielonej 1. 50 sprzedać żydom. Od kilku dni nachodzą ową realność żydowscy fakturzy, którzy pewnie już wybierają mieszkanie, które chcą następnie przeznaczyć swym współwyznawcom. Podajemy ten fakt do wiadomości organizacji na rodowej i innym stow. społecznym, aby wpłynęły na właściciela i nie dopuściły do kurczenia się naszego stanu posiadania. Statystyka własności hipotecznych we Lwowie daje zaskakujące wyniki. Piętnujemy, gdy gešefciarz czy dorobkiewicz frymarchy polską własnością, sprzedając ją dla zysku więcej dającemu bez względu na narodowość. Cóż mówić, gdy zamierza wstąpić w ich ślady ordynat, szlachcic z działa pradziada. Chocemy wierzyć, że obawa nasza jest przedwczesna.

— Aresztowanie ulicznego oszusta. Znowu wypłynął oszust uliczny, metalowerni obrączkami wygrywający na naiwności ludzkiej. Oto do Antoniego Cieśli, rolnika, przybyłego z Zaskowa, zbliżył się na ul. Zamarstynowskiej jakiś osobnik i zaproponował mu kupno złotej obrączki i łańcuszka za 17 zł. Cieśla nie przeczuwając oszustwa, wypłacił owemu osobnikowi żadaną kwotę, a gdy ten znikł, przekonał się niebawem, że padł ofiarą oszusta. Policja tym razem aresztowała oszusta, którym był Mojżesz Finger, kilkakrotnie za kradzież karany osobnik.

— Wesola kawiarnia. Za przekroczenie godzin policyjnych i urządzanie poza niemi hucznej zabawy przy muzyce, wpłynęło doniesienie przeciwko kawiarni „De la paix”.

— Z kroniki włamań i kradzieży. Rudolf Labowicz, zamieszkały na Wulce Pamińskiej 1. 78, doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznanymi sprawcy rozbili kurniki na szkodę kilku właścicieli i skradli dwadzieścia kilka kur. — Nad ranem posterunkowy z posterunku kulparkowskiego przytrzymał na polach tuż przed Zakładem dla umysłowo chorych czterech osobników, którzy nieśli trzy worki. Sprawcy na widok zbliżającego się do nich posterunkowego porzucili łup i zbiegli. Jak się okazało, w workach znajdowały się kury, skradzione tej samej nocy na Wulce Pamińskiej. — Na szkoda kupca, Aleksandra Górskiego, skradł nieznany sprawca tuż koło okienka filii Urzędu pocztowego przy ul. Głębokiej 1. 1, portfel, zawierający dokumenty osobiste i 140 zł. — W fałni kabinej przy ul. Bożniczej 1. 2 skradł jakiś złodziej na szkodę kupca Ojasa Dyma złoty zegarek i dwa dolary. — Wyw. Jabłoński zauważył wczoraj krę-

Smiertelny epilog wiejskich porachunków.

W Podśadkach, w powiecie lwowskim, wywiązała się onegdaj awantura na tamtejszym folwarku i zakończyła się śmiercią fornała Michała Lebkuechlera. Wystrofił on w stań 16-letniego pastucha, Michała Hasiuka za to, że tenże bez jakiegokolwiek przyczyny pobili jego szwagrową, Ewę Maruszczak Hasiuk doniósł o tem swemu wujkowi, Michałowi Fedyszynowi, a ten napadł kole-

gorzelni na Lebkuechlera i wśród gradu wywisk uderzył go kilkakrotnie drążkiem tak silnie, iż Lebkuechler w kilkanaście godzin później zakończył życie.

Obok Michała Fedyszyna w czasie bóki, brat jego, Iwan Fedyszyn, bił Lebkuechlera dużym kluczem. Obu braci Fedyszynów aresztowano i odstawiono do sądu.

cających się wśród wozów na pl. Gosiewskiego dwóch podejranych osobników, notowanych złodziei Piotra Bogdana i Pawła Czerwonke. Na widok wyładowcy poczęli umykać w kierunku ul. Sakramentek, gdzie przez niego zostali przytrzymani. Przy rewizji osobistej znaleziono przy nich 12 żelaznych kłódek, 4 zamki z kluczem, 20 sztuk szyldzików, 12 sztuk wędzideł i kilka drobnych żelaznych. Byli zatem na jakimś włamaniu w sklepie żelaznym, lecz do niego nie chcą się przyznać.

— Wypadek ciężkiego poparzenia. W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe zamieszkała przy ul. św. Łazarza 1. 12 Olga Czarnopolska, uczennica IV. kl., licząca 13 lat, w czasie nieobecności swej matki, grzała na maszynie spirytusowej, którą straciła i spowodowała w ten sposób rozlanie się spirytusu. Od płonącego spirytusu zapaliła się na niej sukienka, którą sąsiedzi krzykiem dziewczynki zwabieni, tylko z trudem ugasili. Lekarz dyżurny Pogotowia Ratunkowego stwierdził u Czarnopolskiej dotkliwe poparzenie lewego boku i polecił odstawić ją do szpitala powszechnego.

□ JAWORÓW. Praca kulturalna młodzieży. Młodzież miejscowego gimnazjum, dzięki pracy grona nauczycielskiego z dyrektorem Ludwikiem Tuleją na czele, odegrała dnia 6 lutego br. w sali „Sokoła” komedję Blizińskiego p. t.: „Pan Damazy”. Komedję tę, wchodzącą w skład programowej lektury szkolnej, odegrali młodociani amatorowie, jak na ich wiek i siły, znakomicie. Podkreślić należy tutaj usilną pracę nad młodzieżą nauczycieli miejscowego gimnazjum p. Bł. Dziedzica kier. „Koła dramatycznego młodzieży” i Ed. Hanusa, kierownika orkiestry gimnazjalnej. — Czysty dochód w sumie 128 zł. przeznaczono na rzecz miejscowej Bursy gimnazjalnej T. S. L. mając już poraż trzeci w bieżącym roku szkolnym hasło na względzie: „Sami sobie pomagajmy”. Za ofiarę na tę pracę na rzecz Bursy Zarząd Bursy poczuwa się do wyrażenia młodzieży i jej kierownikom serdecznego podziękowania.

□ PODHAJCE. Uroczystość ku uczczeniu rocznicy Staszica. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionem dnia 31 stycznia br. w kościele parafialnym, bardzo liczna publiczność zarówno z pośród inteligencji, jak mieszczan i osadników inteligencji osad zgromadziła się w sali „Sokoła” gdzie przemówienie wygłosił j. J. Witka, inspektor szkolny, prezes powiatowego Koła Z. L. N., który w pięknie ujętych słowach przedstawił zebranyemu życiu i działalności Staszica.

Na dalszy program złożyły się: deklamacja naucz. szk. pow. p. Grabowskiej oraz chór męski „Sokoła” i orkiestra dęta Ochotniczej Straży pożarnej. Zarówno chór jak i orkiestra pod batutą p. Byłowa, nauczyciela szkoły powszechnej, obejmowały utwory specjalnie na tę uroczystość przygotowane, które zgromadzona publiczność nagrodziła rzesistemi oklaskami.

□ BUSK (koło Krańego). Jak się u nas redukuje. Inspektorat szkolny z Kamionki Strumiłowej pismem z 20 stycznia br., zawiadomił nauczycielkę p. W. krótko i wesoło, że z dniem 1. lutego zostaje zredukowana, bo nie ma egzaminu kwalifikacyjnego dotychczas. Ale nauczycielka ta ma maturę i siódmy rok służby i wniosła podanie o dopuszczenie jej do egzaminu kwalifikacyjnego w terminie wiosennym drogą służbową, a więc przez inspektorat szkolny w Kamionce. Nie wch-

dzimy w to, czy egzamin kwalifikacyjny lub brak jego ma decydować o redukcji. Wiemy tylko, że usunięcie siły nauczycielskiej w siódmym roku służby tak za dwudniowym wypowiedzeniem bez trzymiesięcznej odprawy jest wysoce niehumanitarne i wywołuje w mieście dużo komentarzy. Nie wiadomo tu, czy wogóle taka redukcja jest samowolna. Gdy przecież w Polsce jest wiele sił naucz. nawet bez matury seminarjalnej, których nie usunęto. Czyżby Busk nie należał do — Polski?

□ KOMARNO. Powszechny wiec oświatowy. Staraniem Koła T. S. L. w Komarnie odbył się 14 bm. wiec oświatowy, w którym prócz miejscowej inteligencji wzięło udział około 300 okolicznych wieśniaków. Na wiecu wygłosili referaty: dr. Czuchajowski na temat „Nasze położenie gospodarcze a oświata” i ks. Jakóbczak na temat polskiego ustawodawstwa antyalkoholowego. — Obu referatów wysłuchali obecni z zajęciem, poczem uchwalono przez aklamację rezolucję zwracającą się do posłów tej ziemi z żądaniem, by dążyli do utrzymania ustawy antyalkoholowej w jej brzmieniu z roku 1920 i 1922. — Po referatach i uchwaleniu rezolucji rozwinęła się dyskusja, w czasie której rolnik z najbliższej okolicy Komarna zwrócił się do przedstawicieli Zarządu Głównego T. S. L. z żądaniem, by ten wywarł nacisk na Koło T. S. L. w Komarnie, celem spowodowania ożywienia pracy tego Koła między ludem wiejskim. — W odpowiedzi na to podniósł dr. Czuchajowski okoliczność, że praca miejscowego Koła T. S. L. tylko wówczas będzie mogła się ożywić, gdy inteligencja zainteresuje się bardziej pracą Koła i poświęci w niepamięć różnorodne malej czy więcej umotywowane kwestie sporne, ruszy zwartą ławą do pracy. — Następnie p. Węgrzyniak podniósł gotowość miejscowej inteligencji do czynnej pracy w Kole T. S. L., zaznaczył jednak, że pracę trzeba należycie zorganizować i prowadzić. Wystąpił tedy z zarzutem pod adresem Zarządu Koła. — Czy ten zarzut jest słusznym okazało to przebieg walnego zgromadzenia członków Koła T. S. L. w Komarnie, które odbędzie się w niedzielę, 21 lutego 1926 — będzie ono bowiem mogło uzupełnić braki, względnie zmienić istniejący stan rzeczy, o ile Zarząd miejscowego Koła T. S. L. okazuje rzeczywiste jakieś niedomagania.

+ Biblioteka cesarza Maksymiliana własnością uniwersytetu kalifornijskiego. W posiadaniu uniwersytetu w Berkeley znajduje się 5.000 tomów, które stanowiły ongiś własność cesarza Maksymiliana, arcyksięcia austriackiego, który panował w Meksyku w czasie od 1864—1867. Książki te pożyczają studenci nawet do domu.

+ Kto należy do smakoszy? Słynny smakosz i teoretyk dobrej kuchni, Brillat-Savarin twierdził, iż wśród zwykłych zjadaczy chleba istnieją tylko cztery kategorie smakoszy: finansjści, lekarze, literaci i dewoci.

Finansjści: „są smakoszami, ponieważ nie mogą jeść więcej, niż przeciętny człowiek, mogą i chcą jeść lepiej od innych”.

Lekarze — w myśl recepty własnej: „rób, co ci nakazuję, nie rób tego, co ja robię”.

Literaci: „ugaszczani i fetowani, byłszy dozwoleni i humorem, przyzwyczajają się do dobrej kuchni i stają się smakoszami”.

Dewoci: „używają w pokorze ducha darów Opatrzności”.

— Na podkład waluty. W 2-gą rocznicę śmierci śp. Włodzimierza Wisłockiego — Zofia Wisłocka 25 zł. 1440

Trujące gazy w służbie zdrowotności.

Zapowiedź w tytule istotnie frapująca. A jeszcze charakterystyczniejsza, że pierwsze próby w tym kierunku przeprowadzał oddział chemiczny „Armii Stanów Zjednoczonych”.

Sprawa ma nader doniosłe znaczenie i lekarze amerykańscy otwierają specjalne ambulatorja dla zabiegów leczniczych przy stosowaniu gazu chlorowego. W ślad za nimi idą lekarze francuscy, toż samo jest w Anglii. Zasada polega na „wdychiwaniu” rozrzedzonego gazu chlorowego. Jak wiadomo, gaz chlorowy działa jako ostra trucizna na wszystkie narządy oddechowe, w szczególności na błonę śluzową. I dlatego jako gaz bojowy, wszedł w pierwszorzędny szereg środków zabójczych w wojnie chemicznej. Zatrucia gazem chlorowym, zdarzają się często i w fabrykach, jak w papierniach przy wybielaniu, przy desinfekcji mieszkań, w laboratoriach itp. Objawy zatrucia występują w silnym podrażnieniu dróg oddechowych, gwałtownym kaszlu, łzawieniu, w silnym ślinotoku, braku oddechu, groźnym obrzęknięciu błon śluzowych krtani, i następuje w ciężkich wypadkach agonja, kończąca się śmiercią.

Wiele jednak środków terapeutycznych zalicza się do trucizn, gdy są w stanie „skoncentrowanym” a do skutecznych lekarstw w stanie rozcieńczonym.

Tak się ma rzecz i z gazem chlorowym.

Wszelkie lżejsze wypadki przeziębienia objawiające się katarzem krtani, nosa, bólem przy połykaniu (zapalenie migdałków), kaszlem, katarzem górnych dróg oddechowych, są dokuczliwe i przeszkadzają sprawności pracy, a wiadomo, że z takiego przeziębienia wywiązać się mogą skomplikowane poważne zaburzenia zdrowia a nieraz ciężkie choroby.

Usunięcie pierwszych objawów, przewanie infekcji odrzuć, jest wielce pożądaną, dotychczasowe używane środki zawodzą, wpływ ciepła jest wprawdzie dobry, ale zastosowanie tego zabiegu może nastąpić zazwyczaj dopiero wieczorem po pracy lub nocą, to znaczy dopiero do wielu godzinach niedomagania.

I oto wdychywanie gazu chlorowego usuwa przykre objawy przeziębienia raz dwa.

Jak to być może? Zaburzenia zdrowia spowodowane przeziębieniem polegają w wielu wypadkach w swej istocie na tem, że bakterie wywierają szkodliwe zapalne działanie na błonę śluzową. Znajdują się one w stanie zdrowia zawsze w wielkiej liczbie na błonach i nie powodują żadnych niedomagań. Gdy jednak z powodu „przeziębienia” zmniejszą się odporność tej lub owej partii ciała, wtedy występuje ich szkodliwa akcja.

Gaz chlorowy, jeśli jest w odpowiednim rozrzedzeniu, zabija bakterie, nie naruszając w niczem tkanki żywej. Naturalnie działa tylko na zewnętrzną powierzchnię błony i na bakterie znajdujące się w najgłębszych jej warstwach, nie dosięga zarodków choroby w głębi (przy tuberkulozie) i nie pomoże, gdy np. przyczyną zaburzeń jest chroniczna choroba powodująca astmę lub gorączkę.

Wdychanie gazu chlorowego, jak to stwierdził „Centralny Urząd Zdrowia” w Ameryce, jest niezwadną przy zapaleniu gardła, katarze, przy „bronchitis” i nawet przy „grypie”, gdy pacjent na czas zastosuje oddychanie gazem. Im wcześniej, tem skuteczniej a w wypadkach cięższych, jeśli nie leczy całkowicie, to w znacznej mierze usuwa niezdolność przykre objawy.

W Waszyngtonie, Chicago, Nowym Jorku, Filadelfii i wielu innych miastach otwarte są „ambulatorja kliniczne”, do których udaje się przeziębiony na małą godzinę, aby pozbyć się kataru, kaszlu, zapalenia gardła itp., bez trudu i małym kosztem. Koszt zabiegu który stosowany jest w ubikacji dla 6 lub 7 osób wynoszą 5 cents (25 centów). Do ubikacji tej wchodzi przewodem rozrzedzony gaz chlorowy a przeziębieni, zakatarzeni, zachrypnięci itp. mogą przez tę godzinę zajmować się dowolnie czem chcą. Do tych ambulatorjów idą ludzie tak, jak do publicznych łazienek.

Rzeczy dobre i zbawienne lubią Amerykanie reklamować na wielką skalę. To też ogół wie, że prezydent Coolidge po krótkotrwałej inhalacji od razu pozbył się kataralnej niedyspozycji, a w ambulatorjach przebywało z doskonałym rezultatem 30 senatorów, 150 członków parlamentu, 600 wyższych wojskowych i ponad 1000 dygnitarzy państwa. Naturalnie ogłaszają pisma podziękowania z oryginalnymi podpisami uzdrowionych w ciągu godziny.

Zebrane statystyczne daty wykazują, że 75 proc. doznało całkowitego wyleczenia, 20 proc. znacznego polepszenia stanu chronicznego po jednorazowym zabiegu, a 5 proc. wypadków dały wynik mało skuteczny z powodu ciężkiego zadawnionego stanu.

Obecnie są w handlu aparaty, służące do inhalacji w domu, pacjent przeziębiony nie musi udawać się na klinikę. — Z bani szklanej, która mieści chlor w stanie płynnym, wydobywa się na zewnątrz w małych ilościach a tuż umocowany elektryczny wentylator rozpyla go na cały pokój.

Na klinikach niemieckich odbywają się obecnie liczne próby z doskonałymi wynikami i nie ulega wątpliwości, że zabiegi takie wejdą w szerokie stosowanie.

Ograniczenie chorób spowodowanych przeziębieniem tak częstym w naszym klimacie, byłoby doniosłą sprawą zdrowotną a zarazem miałoby znaczenie gospodarczo-ekonomiczne, albowiem odpadłaby przyczyna uposledzenia zdolności do pracy.

E. Libański.

Herbata RIEDLA

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

20 lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	731.0	733.4	736.1
Temperatura w C°	-1.6°	-0.2°	-0.8°
Kierunek wiatru	Cisza	NW	Cisza
Wiatr km./godz.		5	

Temperatura najwyższa — 0.2° C, najniższa — 1.8° C.

Uwaga: Pochmurno.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk-europ.).

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

POGODA W NIEDZIELE.

Warszawa. 22. lutego (Tel. wł.) Komunikat warsz. Instytutu Meteorol. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 21 bm.: Pochmurno, z raną mgłą, nocą przymrozek, w ciągu dnia temperatura powyżej zera, słabe wiatry miejscowe, lub cisza.

Radjofon.

KONCERTY RADIOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Niedziela, 21 lutego.

Warszawa (380) g. 18—20: Odczyt: Przyczyny upadku państwa polskiego. Koncert wokalo-instrumentalny Stanisławy i Feliksa Szymanowskich.

Londyn (365) g. 20: Koncert orkie-

stralny; g. 22: Oratorium Mendelsohna — Eliasz.

Mediolan (320) g. 21: Koncert wokalo-instrumentalny.

Praga (550) g. 20: Koncert filharmonii czeskiej.

Oslo (382) g. 20: Koncert orkiestralny.

Rzym (425) g. 21: Koncert wokalo-instrumentalny.

Wiedeń (530) g. 20: Wielki koncert ludowy.

Oddalony konkurent morduje byłą narzeczoną i podpała jej dom.

Bóbrka. (Tel. wł.) Do jakiego stopnia zdżiczenia dochodzą niektóre jednostki. świadczy wypadek, który wydarzył się w dniu 19 lutego bm. w Suchodole, w tutejszym powiecie. Zamieszkały tam parobek Michał Pryślak, liczący 20 lat, kilkakrotnie karany za kradzieże i rabunki, zawarł bliższą znajomość z zamieszkałą w Suchodole Anną Szlachetko, która po pewnym czasie stawała się coraz bardziej nieczułą na zaloty zażywającego we wsi jak najgorszej opinii konkurenta i wreszcie oświadczyła mu, że wychodzi za mąż za Wasyła Rybaka.

Człowiek czy szakal?

Pryślak powziął plan zemsty i zabrał się zaraz do jego wykonania. Postarał się od swych znajomych, Stefana Rawskiego, Wasyła Łobasa i Antoniego Iwanickiego o krótki, obcięty karabin i udał się w dniu 19 bm. o godz. 9 wieczorem pod dom swej byłej narzeczonej. Przybywszy tam, stanął pod oknem, poczem wystrzelił do rozbierającej się Anny, którą kula karabinowa trafiła w lewą rękę powyżej łokcia, przeszła dwa ctm. głęboko pod klatkę piersiową i przez prawą rękę.

Po oddaniu strzału pobiegł Pryślak na ulicę, a zetknąwszy się z przechodzącym tamtędy Iwanem Starykiem, polecił mu pod groźbą podpalenia jego obcięcia, aby poszedł się przekonać, czy Anna Szlachetka jeszcze żyje. Po chwili powrócił Staryk z oznajmieniem, że znajduje się w stanie konającym. „Niech skona, — odparł Pryślak, — teraz czas, by podpalić jej chałupę!”

Szakal podpala dom.

Pryślak udał się zatem o godz. 1 po północy i podpalił najpierw stodołę

Szlachetków a w dwie godziny później dom mieszkalny. Ze wszystkich stron poczęli zbiegać się ludzie, by ratować płonące obejście, a tymczasem Pryślak z karabinem w ręku bronił im przystępu do płonących budynków gospodarskich, to też ludzie cofnęli się, a całe obejście padło w zgłiszczą. Pryślak dał kilka strzałów w powietrze.

Tymczasem ciężko ranną dziewczynę przenieśli sąsiedzi do mieszkania Stefana Fedoraka, a gdy tam wpadł Pryślak i zagroził podpaleniem jego chaty, przeniesiono ranną do mieszkania naczelnika gminy Józefa Sofińskiego i ukryto ją w piwnicy.

O zajęciu powiadomiony został posterunek policyjny w Wybranówce, skąd natychmiast przybył komendant z trzema posterunkowymi. Przybywszy na miejsce, posterunkowi otoczyli Pryślaka, a gdy zbliżyli się do niego na odległość 30 kroków,

Pryślak celnym strzałem z karabinu

— skierowanym w skroń — pozbawił się życia. Ofiarę jego dzikiej zemsty przewieziono w stanie groźnym do szpitala w Bóbrce.

Aresztowanie trzech współwinnych.

Jako współwinnych usiłowanego morderstwa aresztowano Stef. Rawskiego, Ant. Iwanickiego i Was. Łobasa, którzy dostarczyli Pryślakowi obcięty karabin oraz naboje celem zamordowania Anny Szlachetko. Odstawiono ich do sądu w Bóbrce.

Niesłychane powyższe zajście budzi refleksje na temat stosunków, panujących w Suchodole, gdzie jeden szaleniec mógł szaleć przez całą noc, a dziesiątki gospodarzy i parobków, przypatrujących się jego szaleństwu, nie potrafiło ich ukrocić.

Z SALI SADOWEJ

O obrazę czci.

Przed sądem przysięgłych stał wczoraj p. Tadeusz Fabiański, b. odpowiadający redaktor „Słowa Polskiego”, oskarżony o obrazę czci, popełnioną drukiem. Mianowicie przed trzema laty, tj. 22 czerwca 1923 r. pojawiła się w „Słowie Polskim” korespondencja, p. t. „Obrazki z Borysławia”, w której autor podniósł, że naczelnny dyrektor przedsiębiorstwa naftowego „Limanova” p. Klaudjusz Duchos doprowadza swą gospodarkę przedsiębiorstwa do ruiny, a dalej, że naczelnny dyrektor jest żydem.

P. Duchos zaskarżył odpowiedzialnego redaktora „Słowa Polskiego” o obrazę czci.

W zastępstwie p. Duchosa oskarżał adw. dr. Link. „Słowo Polskie” zastępował adw. dr. Macieliński. Odpowiedzialny redaktor „Słowa Polskiego” przeprowadził dowód prawdy i w sprawie tej odbyło się kilka rozpraw, na których przesłuchano szereg świadków, którzy stwierdzili zarzuty, podniesione przez korespondenta „Słowa Polskiego”.

Wczorajszą rozprawę prowadził s. o. Dukiet. Na wstępie odczytano inkryminowany artykuł i protokoły z przesłuchania świadków, poczem dr. Macieliński w dłuższym wywodzie zreasumował wyniki dotychczasowej rozprawy, podnosząc, że zarzuty „Słowa Polskiego” były uzasadnione. Aby jednak przedstawić sędziom przysięgłym, że krytyka korespondenta nie była gołosłowna, obrońca dr. Macieliński postawił wniosek na przesłuchanie kilku nowych świadków. Trybunał jednak odrzucił te wnioski. Wobec tego zamknięto postępowanie dowodowe. Po przemówieniu zastępcy oskarżyciela prywatnego dr. Linka i obrońcy dr. Macielińskiego, sędziowie przysięgli wydali wyrok uwalniający, a mianowicie pytanie w kierunku obrazu czci drukiem zaprzeczyli 10 głosami, a pytanie w kierunku obrazu czci przez nazwanie żydem 11 głosami.

Przed postawieniem tego ostatniego pytania odbyła się długa dyskusja na temat, czy nazwanie kogo żydem jest obrazą. W rezultacie Trybunał postawił to pytanie.

W myśl werdyktu sędziów przysięgłych Trybunał uwolnił red. Fabiańskiego od winy i kary.

Wypadek automobilowy.

Przed Senatem odwoławczym, któremu przewodniczył s. o. Niewiadomski, stał wczoraj Roman Mielecki, szofer i właściciel auta, oskarżony o to, że dnia 2 kwietnia 1925 jadąc ulicą Bato-rego bez sygnału i niedozwolona szybkością, najechał na Wasyła Trzecińskiego, portjera hotelowego, i ciężko go potłukł.

Sędzia jednostkowy skazał Mieleckiego na 3 miesiące więzienia. Obrońca jego dr. Kibitz wniósł odwołanie i powołał znawców inż. mjr. Florjańskiego i inż. Lisowskiego. Znaczący ci orzekli, że wobec nagłości wypadku, oskarżony nie mógł powstrzymać auta, wobec czego Senat odwoławczy zniósł wyrok pierwszej instancji i uwolnił Mieleckiego od winy i kary.

Nekrologia.

Z Abrahamowiczów ROZALJA PIELECKA właścicielka dóbr,

po długich, a ciężkich cierpieniach zmarła w łóżku dnia 17 lutego 1926 zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 63. — Obrzęd pogrzebowy odbył się w piątek dnia 19 lutego b. r. o godzinie 3-ciej popoł. z domu żałoby w łóżkach na cmentarz rzymski w Zabłotowie, o czym Krewnych i Znajomych zawiadomiam w głębokim żalu pograżony

1480

Naz z dziećmi.

Łódź, poczta Zabłotów, 17/II 1925.

Sport.

Walne zgromadzenie ZZ. Doroczne walne zgromadzenie Zw. Pol. Zw. Sportowych odbyło się dnia 28 bm. w lokalu własnym (ul. Wiejska 11). Na zebraniu tym poza odczytaniem sprawozdań i wyborami rozpatrywane będą wnioski zarządu. Najważniejsze z nich, to: walka z ukrytym profesjonalizmem, sprawa funduszu olimpijskiego na r. 1928, podatki od zawodów, a — jednostajnie — okręgów, sprawa zwolnienia w jesieni br. II. Kongresu oraz sprawa wydania II-ego Rocznika Sportowego.

Mecz koszykówki AZS. — Poseistwo amerykańskie 35:18. W dniu 17 bm. w hali Parku Sobieskiego odbył się rewanżowy mecz koszykowiek, które zakończyły się ponownym zwycięstwem drużyny AZS. Jako przedmecz odbyło się spotkanie drugiej drużyny AZS. z drużyną warszawską, które dało wynik nierozstrzygnięty 14:14. Publiczność poraz pierwszy zebrała się przeszło 150 osób.

Rewizja PZPN. w klubach łódzkich. Komisja PZPN, w składzie pp. Malinowskiego, Kahna i Lieberta przeprowadziła rewizję ksiąg ŁKS. w poszukiwaniu ukrytych cech profesjonalizmu i po szczegółowej rewizji nie znalazła żadnych poszlak wskazujących na uprawianie przez graczy ŁKS. zawodowości w piłce nożnej.

Zawodnik w królewskiej purpurze. Król szwedzki jest wielkim zwolennikiem sportu w ogóle a tenisowego w szczególności. Do ostatnich zawodów o puchar miasta Stockholm w grze podwójnej panów, król pod pseudonimem „M. G.” w parze z niejakim p. Nylen wygrał mecz z następcą tronu i jego partnerem Peterssonem, bijąc ich 6:2, 6:1.

Cztery reprezentacje piłkarskie na jeden dzień. W dniu 14 marca br. Czechosłowacja wystawia naraz cztery reprezentacje piłkarskie, które rozegrają: 1-szy garnitur mecz Austrii-Czechosłowacji w Wiedniu, 2-gi garnitur Praga-Wiedeń w Pradze, 3-ci garnitur rozegra mecz Paryż-Praga w Paryżu, oraz 4-ty garnitur amatorski rozegra z taką samą reprezentacją austriacką w Brnie.

Piłka nożna zagranicą. Mecz piłki nożnej między reprezentacjami Belgii i Włoch w Belfasce, rozegrany wobec 30 tysięcznej pu-

bliczności zakończył się zwycięstwem drużyny irlandzkiej 3:0 (2:0). — Mecz rugby między drużynami Anglii i Irlandii, rozegrany również w Belfasce dał wynik 19:15 na korzyść Anglików.

Mistrzostwo Europy w cross-country. Doroczny bieg na przełaj tzw. „cross des 5 Nations” odbył się w roku bieżącym dnia 28 marca w Brukseli. Startować będą drużyny aż 7 państw, a mianowicie Francji, Anglii, Irlandii, Walii, Szkocji, Belgii i Włoch.

Akademicka „Olimpiada” odłożona na rok 1927. Według nadeszłych wiadomości, międzynarodowe igrzyska młodzieży wyższych uczelni, które miały się odbyć w bieżącym sezonie letnim, zostały przesunięte na rok 1927.

Zawody narciarskie w Stockholmie. Międzynarodowe zawody narciarskie przyniosły dwa zwycięstwa zawodnikom fińskim, a mianowicie: bieg 30 km. 1. Saarinen 2:22:55, 2. Lapalainen. Bieg 60 km. 1. Lapalainen 5:12:12, 2. Usterstroem (Szwecja).

Kolarstwo we Francji. Wielki bieg kolarski na dystansie 30 km za prowadzeniem tandemów o puchar Lapize wygrał zeszłoroczny zwycięzca biegu naokoło Włoch Alfie Binda przed Brocco i Deyfem. Czas Włocha — 36:29.

Patrołowy bieg narciarski w Smokowcu. W międzynarodowych wojskowych zawodach narciarskich patrołowy bieg na dystansie 30 km. wygrała drużyna Czechosłowacji w czasie 3:15:58, osiągając 38 pkt. na 40 możliwych. Drugie miejsce zajęli Francuzi 3:42:31 i 24.58 pkt. Trzecie miejsce zajęła Polska, która miała lepszy czas od Francuzów (3:35:08), ale gorszą punktację (23.90 pkt). Daisze miejsce zdobyły drużyny Rumunii i Jugosławii.

Rahn następcą Klumberga. Nadzieja Estonii jest obecnie 19-letni dziesięcioboista Rahn, którego uważają za następcę słynnego Klumberga, który został zawodowym trenerem.

Sportowy sojusznik niemiecko-austriacki. Niemieckie sfery sportowe zamierzają zorganizować zawody narodowe niemieckie tzw. „Die deutschen Kampfspiele” w roku 1930.

Kto zdradził fałszerzy węgierskich?

Na pytanie to odpowiada się w najrozmaitszy sposób. Pod wpływem początkowego zdenerwowania twierdzono, że zdrayca może być tylko jakaś grupa żydowska.

Następnie przyszła kolej na socjal-demokratów. Zwracano uwagę na to, że jakiś działacz socjal-demokratyczny pracował w państwowym instytucie geograficznym, dzięki czemu miał okazję rzucić okiem do warsztatu fałszerskiego. O swych spostrzeżeniach poinformował ponoć kierowników węgierskiej partii socjal-demokratycznej, którzy skomunikowali się ze swymi wiedeńskimi i paryskimi towarzyszami, a ci już bezpośrednio powiadomili o wszystkim rząd i policję francuską.

O zdradę posądzono dalej tajemniczego Szulcego, który był podobno identycznym z mordercą Erzbergera. Podczas swego rzekomego pobytu na Węgrzech, nawiązał on stosunki z przywódcami „Budzących się Węgier”, a nawet wykonywał pewne pomocnicze prace przy fałszowaniu pieniędzy. Ponieważ jednak nie był on zadowolony ze swego honorarium, wydał swych współpracowników i głównych winowajców.

W ostatnich dniach obiegło Budapeszt nowe przypuszczenie o prawdziwym zdradcy. Jak wiadomo, znaleziono u aresztowanego płk. Jankowicza bardzo cenny dokument w postaci jego dziennika. Znajdujemy tam między innymi opis kilku osobistych jego przygód. W tej części dziennika opisuje Jankowicz historię swego stosunku z pewną piękną Paryżanką, przed którą miał się on zwierzyć ze swych planów i z afery fałszerskiej. Sprytna Paryżanka szybko się zorientowała w sytuacji i doniosła o wszystkim urzędowi francuskiemu. Postępowała przy tem bardzo ostrożnie i zrezygnowała, tak że zakochany pułkownik prawie wszystko jej opowiedział, dzięki czemu w krótkim czasie posiadała ona obszerny materiał obciążający, który oddała do dyspozycji urzędów francuskich.

Trudno oczywiście powiedzieć, czy przypuszczenia te są realne. Treść pamiętnika pułk. Jankowicza nie jest dotychczas jeszcze całkowicie znana, wobec czego na razie pogłoszek stwierdzić nie można.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 20 lutego.

„Pomocy panów nie potrzebują”. Do niosłem wczoraj, że w Przemyślu zawiązał się Powiatowy Komitet pomocy dla bezrobotnych, do którego weszło 36 osób z różnych sfer społeczeństwa i obozów politycznych. Skład komitetu nie podobał się bezrobotnym; we środę zwołali oni wiec do Domu Robotniczego i uchwalili protest przeciw obecności burżuazji w Komitecie, oświadczając wszem wobec, że pomocy panów nie potrzebują.

Teatr. W niedzielę w sali Sokoła: Moralność pani Dulskiej.

Walne zebranie. We wtorek dnia 23 lutego br. odbędzie się w sali Rady Powiatowej w Przemyślu o godz. 11-tej przed południem walne zebranie Okręgowego Towarzystwa Gospodarczego w Przemyślu. Po wyczerpaniu obrad, objętych programem, delegat Komitetu Towarzystwa Gospodarczego we Lwowie wygłosi referat z zakresu hodowli bydła.

Na pogrzeb śp. ks. kard. Dalbora wyjechali ks. biskup A. Nowak i ks. kan. Tomaka.

Likwidacja spółdzielni. Przemyskie spółdzielnie tak pięknie rozwijające się w czasie inflacji, zaczynają obecnie upadać. W ostatnich dniach los ten spotkał spółdzielnię wojskową, mieszczącą się przy ul. Smolki.

Czarna chmura. Tak nazywa „Ukraiński Hołos” ustawę o reformie rolnej. Jedyna rada na niebezpieczeństwo grożące narodowi ukraińskiemu ze strony „czarnej chmury” jest zapisywanie się do UNDO.

Wspominając o śmierci ks. kard. Dalbora, dodaje „Hołos”, że został on kardynałem w 50 roku życia. Ten fakt nasuwa autorowi „grzeszne myśli” o watykańskiej sprawiedliwości; ks. metropolita Szeptycki jest 25 lat metropolitą, a nie został kardynałem, chociaż nikt mu nie może odmówić zasług „katolickiej cerkwi”.

Nasi ukraińcy obok Watykanu są również nieprzyjaciółmi Włoch i Mussoliniego. Jego ostatnie mowy są — ich zdaniem — „niesmaczne”, a naród włoski zapalny, lecz bojaźliwy. „Gdyby Niemcy mieli wolną rękę, toby takiego bobu dali Włochom, żeby się im odechciało grozić”.

W świecie mody.

PASEK.

W czasach, gdy ostatnie słowo mody stanowiły suknie o kroju prostym, koszulkowym, a potem kloszowym, paski zostały, albo zupełnie zarzucone, albo stosowane w wyjątkowych tylko wypadkach. Dziś gdy znowu weszły w modę suknie gładkie, ale już nie koszulkowe, tylko układane w kontrafaldy lub plisowane, pasek odzyskał swe znaczenie, zwłaszcza, że stan został nieco skrócony, co paski winny podkreślić.

Obecnie mamy już pewność, że nasze poprzednie przypuszczenia były słuszne i że klosz został całkowicie wyparty przez fasony gładkie, w dole wachlarzowato się rozkładające.

Wobec tego kwestia pasków została rozstrzygnięta na korzyść tych ostatnich, z tą jednak zmianą, że obe-

to krzyżuje się na wkładce z białego batystu, przyozdobionej długą męską krawatką. Całą tę suknię podnosi nieznacznie dość szeroki pasek z miękkiej zamszowej skóry, w którejzeznaczonym na kracie spodniczki. Przez dodanie do tej sukni żakietu z materji „Double”, której spód jest w kratę, a wierzch gładki, można stworzyć elegancki komplet wiosenny.

Wzór pierwszy wykazuje, że pasek da się doskonale zastosować do sukni jedwabnej. Widzimy na nim suknię skromną, ale nadającą się do włożenia po południu, z jedwabiu w kolorze nie jaskrawym np. brązowym ciemniejszym lub jasnym, zielonym, czekoladowym itp. Charakterystyczne tu będą całe bryty plisowane, wszyte w kilku miejscach. Wszelkie plisowania



nie nie są robione z tego samego materiału co i suknie, tylko zawsze ze skóry lub jedwabiu.

Kolor ich bywa czasem dość jaskraw, wy zwłaszcza w wypadkach, gdy trzeba je specjalnie zaznaczyć i tym sposobem nadać niektórym sukniom charakterystyczną cechę. Paski występują przy codziennych sukniach wełnianych, przy jedwabnych popołudniowych, a nie brak ich i przy toaletach wieczorowych na wiosnę i lato. Czasem jest to powrót mody dawnej, a czasem nawskróś oryginalne ujęcie najnowszej.

Nietrudno przyozdobić paskiem suknię codzienną i podróżną, gdyż paska wymaga sam ich krój, fason i przeznaczenie, ot np. nasz wzór środkowy, który w wykonaniu jest łatwy, a wygląda bardzo sztywnie. Spółnica z materiału w kratę, układana jest w kontrafaldy. Te ostatnie powinny być u góry, aż do pewnej wysokości zastępowane, aby spodniczka nie była za wiotką. Błuzka jest gładka, zapięcie jej ukośne stanowi przedłużenie szalowego kołnierza. Zapięcie

staną się na wiosnę bardzo modne. Pasek jest w kolorze odmiennym, stanowiącym pewien kontrast z barwą sukni. Do sukni w kolorze brązowym włożymy pasek zielony, do zielonej brązowy, a do czekoladowej, to jest brunatno czerwonej, pewien odcień niebieskiego. Ta ostatnia kombinacja jest obecnie modna. Kołnierz i mankiety przybierzemy materiału tej samej barwy co pasek. Kołnierz tej sukni kończy się szalowym wążaniem. Pasek przyozdobiony gładką klamrą z turkowskiej masy.

Paski w zastosowaniu do sukien wieczorowych mają charakter zupełnie odmienny, nie są tak, jak poprzednie, zupełnie proste i gładkie, ale właśnie marszczone lub układane w faldy, co sprawia, że sylwetka różni się wtedy wybitnie od tych, do których oko nasze na codzień przywykło. Wzór trzeci przedstawia nam suknię wieczorową. Górna jej część skrajana jest prosto, ale swobodnie, tak że nie przylega ściśle, owszem jest u dołu leciutko przymarszczona, czyli wyrzucona jak bluzki. Spodniczka jest odcięta i tworzy klosz.

Szew, łączący obie części, zakrywamy paskiem kształtu szarfy, z przodu związanym i opadającym długimi końcami ku dołowi. Modna wciąż koronka występuje i tu, tworząc szeroką plisę jako wykończenie koła wyścieła, z tyłu opada na plecy jako „cape” czyli pelerynka (konstatujemy, jak zresztą co roku o tej porze, powrót „cape'ów”) i służy jako materiał na rekawy, długie, u dołu szeroko się rozkładające.

W lecie nosić będziemy koronki barwy naturalnej szare lub szarawo żółtawe, t. zw. szpagatowe, w zestawieniu z materiałami o subtelnych a niewyraźnych kolorach, np. piaskowym, popielatym etc.

Nie ulega wątpliwości, że paski utrzymują się bardzo długo na horyzoncie mody.



KAMEA W BRANSOLECIE.

Bransolety takie ukazały się obecnie. O ile ktoś nie posiada prawdziwych, ręcznie rzeźbionych kamei, może wybrać jedną z tych doskonałych imitacji, których się tyle widuje.

Oprawa kamei winna być o ile możności stylowa, z kilku rzędami prawdziwych, lub imitowanych, barokowych perełek. Oryginalność stanowią plecionki z jedwabiu lub włosów, użyte na bransolety co już zupełnie przypomina bardzo dawną modę.



ORYGINALNE NASZYJNIKI

stanowią obecnie dopełnienie toalet wieczorowych. Jednym z nich będzie tu uwidoczona opaska szyi z dużych pereł, mająca u dołu jakby frendzel z mniejszych, nierównych, barokowych perełek, każda końcowa jest taką podłużną łańką. Te wisioriki kładzie się nie na przód szyi, ale na kark. Całość wygląda bardzo oryginalnie. Można naszyjnik taki sporządzić w domu z dobrej imitacji pereł, nawlekając je w stosownym porządku, koszt będzie wtedy minimalny, a efekt duży.

Za spokój duszy s. p.
Wiktora Skibniewskiego
 prezesa Związku Pracującej Inteligencji Polskiej z Rusi
 odbędzie się uroczyste nabożeństwo dnia 23 b. m. we wtorek o godzinie 11-tej w kościele O. O. Jezmów, na które zaprasza wszystkich Kresowców, krewnych i znajomych s. p. Zmarłego Związek Pracującej Inteligencji Polskiej z Rusi.
 Fundacja im. p. hr. Czesłowskiego
 1452 Akademicki Związek Kłesowy.

Kronika stanisławowska.

Pożegnanie księcia karnawatu. Od było się pożegnanie to we wtorek w teatrze. Dyrekcja postarała się o program obfity i wesół. Publiczność zaś odwzajemniła się, wypełniając szereg salę. Poszczególne punkty programu, mniej lub więcej starannie przygotowane, wywoływały salwy śmiechu; jeśli więc kierownictwu o to tylko chodziło, to w zupełności cel zamierzony osiągnęło. Publiczność dobrze się zatem bawiła, a artyści zbierali zasłużone oklaski. W szczególności z pań, p. Rygierowa, Bilińska i Hudecowa, z panów zaś Bończa, Orwicz i Roński, zwłaszcza ten ostatni za swe naprawdę dowcipne i zjadliwe wiersze częstochowskie. Kulaty nieco popłisy śpiewackie naszych artystów, z czego zresztą trudno czynić im zarzut, boć są od komedii i dramatu; niemniej jednak przy pewnej pracy p. Bilińska n. p. mogłaby osiągnąć rezultaty i to duże.

Po przedstawieniu tłumy najazd na Kasyno, gdzie na „starokawalerskiej” zabawie spędzono obojętnie ostatnie chwile ostatniego wtorku, no i parę godzin popielcowej środy.

Walne zebranie TNSW. W środę 17 bm. odbyło się doroczne walne zebranie członków Koła stanisławowskiego TNSW. Zebranie zagałę przewodniczący Koła prof. Isakiewicz, poczem po odczycie protokołu z ostatniego walnego zebrania, złożył p. Isakiewicz obszernie sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu. Poza sprawami czysto administracyjnymi, na planie pierwszym postawić należy organizowanie wykładów publicznych, oraz akcję zarządu w kwestii dokonanych zarządzeń oszczędnościowych rządu. Wiele czasu strawiło Koło na długich i ustawicznych debatach na temat istotnych zadań TNSW.

Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik Koła ks. dr. Janicki, sprawozdanie komisji skontrolującej dyr. Trusz. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu bierali głos pp. dyr. Cebula, Goldblatt, ks. dr. Janicki, przewodniczący Isakiewicz, dyr. Jnn, Placzek, Zieliński; poza sprawami czysto wewnętrznymi natury, zwrócono uwagę na konieczność ustawicznego informowania społeczeństwa o sprawach nauczycielskich, jak wreszcie na nieodzowność ściślejszego współzawodnictwa towarzyskiego członków Koła. — Wybory do nowego zarządu Koła dały wynik następujący: przewodniczący prof. Isakiewicz, zastępca dyr. Drabik, członkowie zarządu pp. dyr. Cebula, Głódkiwiczowa ks. dr. Janicki, Jordan, Rolski, Stämpel, Wyrzykowski. Komisja rewizyjna pp. Łuczyński, Stefanów, Wolański. Komisja polubowna pp. Buchowski, dyr. Trusz, Umański. — Zebranie obeślane było dość słabo, bo dwie trzecie członków Koła świeciło nieobecnością. Z podwórka ruskiego.

Dwa interesujące szczegóły należy podać do publicznej wiadomości, szczególnie rzucające dziwne światło na pojęcie kulturalne i etyczne wśród pewnych kół pobratymczego narodu. Na jednym z ostatnich zebrań ruskiej „Besidy”, organizacji pozostającej pod kierownictwem jednego z wyższych funkcjonariuszy sądowych postanowiono zaprzestać prenumerowanie polskich czasopism. Ważkie to postanowienie przedzieliło się niewątpliwie z poczucia swojej wyższości kulturalnej, której wystarcza „Dilo” i temu podobna strawa duchowa. Albo inny szczegół, zresztą nie nowy. Jak wiadomo kościół katolicki nie udziela posług religijnych samobójcom. Widocznie jednak innego zdania jest proboszcz katedry ruskiej skoro na 19 lutego zapowiedziano nabożeństwo żałobne za Bessarabową, no i nieodłącznie od tego „panachidy”, które urządza „ukraińskie żinoctwo” i od szeregu lat darami młodzież „akademicka”. (Red. — Na „pociele” można dodać, że i we Lwowie panie ruskie obnoszą z historyczną egzaltacją pamięć zbrodniarki. Wedle stawu grobla!).

Kurs dolara.

Lwów, 20 lutego.

Po wczorajszej panicej zwyczajnie — dziś nastąpiło częściowe uspokojenie, a kurs utrzymał się na poziomie około zł. 8—8'05 Bank Polski podwyższył kursy płacenia na zł. 8 za dolara i w tym samym stosunku za inne waluty i dewizy (wczoraj zł. 7'60) co umożliwiło mu zakupno walut z eksportu, gdyż różnica między kursem oficjalnym, a kursem nieoficjalnym była minimalną (do 5 groszy na 1 dolarze).

Giełdy walutowo-dewizowej dziś u nas jak zwykle w soboty nie było, natomiast poza giełdą dokonywano licznych transakcji międzybankowych po wspomnianych kursach. Na giełdzie warszawskiej transakcje po kursach wczorajszych (dolar 8'05).

W kołach finansowych oceniają naszą sytuację walutową — optymistycznie, a jako powód ostatniej wyższy dolara podają obok celowej akcji na giełdach zagranicznych ze strony niemieckiej, o czym pisaliśmy wczoraj również zwiększone zapotrzebowanie dewiz dla przemysłu łódzkiego, który zwykle w tym czasie tj. w okresie zbliżającej się wiosny sprowadza surowiec z zagranicy. Ponieważ Bank Polski nie był w stanie całego zapotrzebowania pokryć, zaczęto szukać dewiz na rynkach zagranicznych za złote, co naturalnie musiało się odbić ujemnie na kursie złotego i spowodować zwykłe obniżenie walut.

Bank Polski uczynił słusznie, że swój kurs zrównał z kursem życiowym, gdyż w ten sposób z jednej strony powstrzymał nadmierne wykonywanie przydziałów przez banki dewizowe, z drugiej zaś strony zapobiegł niepotrzebnemu i szkodliwemu premiowaniu tych, którzy korzystają z przydziałów w przeciwieństwie do tych, którzy są zmuszeni pokrywać swe zapotrzebowanie na innej drodze.

Oba powody, które wpłynęły na zwykłe kursu dolara tj. akcja niemiecka i zwiększone zapotrzebowanie przemysłu łódzkiego są objawami przejściowymi, które wobec braku rzeczowych podstaw do spadku złotego nie mogą mieć znaczenia ani trwałego ani decydującego i dlatego też w najbliższych dniach należy się spodziewać ponownej poprawy naszej sytuacji walutowej.

T. B.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. wł.) Po wczorajszej dezorientacji dzisiejsze zebranie walutowe odbyło się przy spokojnym nastroju. Kursy walut prawie bez żadnych zmian. Obrót ogólny wyniósł 225.000 dol., z czego 12 proc. w gotówce. Zapotrzebowanie w dalszym ciągu pokrywał tylko Bank Polski.

Dolar w obrotach międzybankowych i na mieście o godz. 2.30 — 8.12 i pół do 8.15, o godz. 5 popoł. w obrotach międzybankowych i na mieście 5.05. Tendencja słabsza.

Złoty rublem robiono transakcje po 4.28—4.25 i pół—4.26.

GIEŁDA NOWYJORSKA.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. wł.) Londyn 4.86 i siedem dziesiątych, Paryż 3.56, Bruksela 4.54 i trzy czwarte, Rzym 4.02 i pół, Madryt 14.09, Berno 19.26, Praga 2.96 i jedna czwarta, Berlin 23.80, Wiedeń 0014 i jedna ósma, Budapeszt 0014 i jedna ósma, Białogrod 76 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. wł.) Londyn 35.50, Berlin 51.93—52.47, Gdańsk 64.42—64.58, Gdańsk (wypłata na Warszawę) 64.17—64.33, Zurych 65.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 20. lutego. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 0.65 Cegielski 6.50, Herzfeld Victorius 2.50, Lubań 65.

KURSA WALUT, DEWIZ, AKCJI I ZŁOTA

W transakcjach międzybankowych:	
Lwów, 20 lutego 1926.	
1 Dolar amerykański . . .	zł. 8.05
Nowy York . . .	„ 8.05
Nowy York kabel . . .	„ 8.05
1 Funt szterling . . .	„ 38.90
100 Franków belgijskich . . .	„ 322.60
100 „ francuskich . . .	„ 322.50
100 „ szwajcarskich . . .	„ 322.50
100 Florenów holenderskich . . .	„ 322.50
100 Kor. czesko-słowackich . . .	„ 322.50
100 „ duńskich . . .	„ 322.50
100 Skrylingów austriackich . . .	„ 322.50
100 Marek niemieckich . . .	„ 322.50
100 Lei rumuńskich . . .	„ 322.50
100 Lirów włoskich . . .	„ 322.50
100 Dynarów jugosłowiańskich . . .	„ 322.50

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 20 lutego 1926.	
Waluty i dewizy:	
Dolar amer. . .	zł. 8.05
Nowy York . . .	„ 8.05
Dolar kan. . .	„ 7.91
Funt ang. . .	„ 38.90
Fr. szwajc. . .	„ 154.00
Fr. franc. . .	„ 28.68
Fr. belg. . .	„ 36.35
Marka niem. . .	„ 190.40
Lir włoski . . .	„ 32.19
Guld. hol. . .	„ 23.6
Kor. czesk. . .	„ 23.6
szwedz. . .	„ 214.00
duńska . . .	„ 207.00
norw. . .	„ 166.00
Szyl. austr. . .	„ 112.40

Złoto:	
Gram złota . . .	zł. 5.31
Dolar . . .	„ 7.95
Du at . . .	„ 18.24
Guld. hol. . .	„ 3.0
Funt ang. . .	„ 38.81
Funt turecki . . .	„ 35.06
Kor. austr. . .	zł. 1.61
skand. . .	„ 1.90
Marka niem. . .	„ 4.10
Rubel . . .	„ 1.54
Fr. un. tańc. . .	„ 1.54

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 lutego 1926. (Pat.)	
Dolary ameryk. . .	8.05
Sztokholm . . .	8.07
Belgia . . .	8.03
Hiszpania . . .	—
Portugalia . . .	—
Dania . . .	—
Szwecja . . .	—
Norwegia . . .	—
Helsingsfors . . .	—
Buenos Aires . . .	—
Oslo . . .	—
Zurych . . .	—
Łódź . . .	—
Warszawa . . .	—
Budapeszt . . .	—
Białogrod . . .	—
Ateń . . .	—
Kons. antynopol . . .	—
Buk. re. z. . .	—
Helsingfors . . .	—
Buenos Aires . . .	—
Oslo . . .	—
Zurych . . .	—

tendencja: spokojna.

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 20 lutego 1926 (zamknięcie) (Pat.)	
Paryż . . .	zł. 18.55
Londyn . . .	„ 25.25
Nowy York . . .	„ 5.19
Belgia . . .	„ 23.60
Włochy . . .	„ 20.87
Hiszpania . . .	„ 13.15
Holandia . . .	„ 201.0
Berlin . . .	„ 1236
Wiedeń . . .	„ 73.10
Sztokholm . . .	„ 139.00
Oslo . . .	„ 110.00
Kopenhaga . . .	„ 13.25
Sofia . . .	„ 3.70
Praga . . .	„ 15.37
Warszawa . . .	„ 07.50
Budapeszt . . .	„ 9.12
Białogrod . . .	„ 7.55
Ateń . . .	„ 2.75
Kons. antynopol . . .	„ 2.5
Buk. re. z. . .	„ 13.07
Helsingfors . . .	„ 13.07
Buenos Aires . . .	„ 13.07
Oslo . . .	„ 13.07
Zurych . . .	„ 13.07

tendencja: spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 20 lutego 1926. (Pat.)	
Nowy York . . .	486.37
Holandia . . .	12.14
Francja . . .	136.30
Belgia . . .	105.97
Włochy . . .	120.95
Niemcy . . .	20.42
Szwajcaria . . .	25.26
Hiszpania . . .	13.25
Portugalia . . .	18.73
Dania . . .	18.17
Szwecja . . .	19.25
Norwegia . . .	16.18
Helsingfors . . .	16.18
Buenos Aires . . .	16.18
Oslo . . .	16.18
Zurych . . .	16.18

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 20 lutego 1926. (Pat.)	
Londyn . . .	136.25
Nowy York . . .	28.1
Belgia . . .	127.25
Hiszpania . . .	395.0
Włochy . . .	112.60
Szwajcaria . . .	539.00
Dania . . .	122.00
Holandia . . .	1122.0
Norwegia . . .	188.00
Szwecja . . .	7.00
Rumunia . . .	12.00
Niemcy . . .	666.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 19 lutego 1926. (Pat.)	
Amsterdam . . .	284.15
Belgrad . . .	12.47
Berlin . . .	168.80
Bruksela . . .	32.22
Budapeszt . . .	99.37
Bukareszt . . .	3.02
Oslo . . .	148.30
Kopenhaga . . .	183.82
Londyn . . .	54.50
Madryt . . .	99.50
Mediolan . . .	28.00
Nowy York . . .	708.95
Paryż . . .	25.54
Praga . . .	21.6
Sofia . . .	5.6
Sztokholm . . .	189.71
Warszawa . . .	85.50
Zurych . . .	136.53

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20 lutego 1926. (Pat.)	
4 pr. poz. złot. . .	100.00
4 pr. poz. dolar. . .	66.00
10 pr. poz. kolej. . .	120.00
6 pr. poz. konw. . .	34.55

Akcje:

Bank Polski . . .	61.00	Flizner Gamper . . .	0.62
Bk Dysk. Warsz. . .	4.70	Lilpop . . .	0.62
Bk Handl. Warsz. . .	1.65	Modrzejew . . .	0.43
Pol. Bk. Przem. . .	0.80	Norblin . . .	4.60
Bk Zachodni . . .	4.00	Ostrowieckie . . .	0.20
Bk Zw. Sp. Zar. . .	—	Parowozy . . .	0.20
Kijewski . . .	—	Pocisk . . .	0.85
Puls . . .	—	Żoim Zieliński . . .	0.85
Spless . . .	—	Rudzi . . .	0.85
Elektryczność . . .	0.17	Siarachowice . . .	0.50
Sila i Swiatlo . . .	—	Ursus . . .	0.50
Chodorow . . .	—	Zieleniewski . . .	7.50
Czersk . . .	—	Zyrdow . . .	0.50
Częstochowa . . .	2.00	Borkowski . . .	1.12
W. T. F. Cukr. . .	2.05	Syndykat Roln. . .	4.90
Firley . . .	—	Haberbusch . . .	1.50
W. T. K. Węgl. . .	—	Spirytus . . .	1.50
Polska Nafta . . .	1.10	W. T. T. Zegl. . .	1.50
Bracia Nobel . . .	7.40	Cmielow . . .	1.50
Cegielski . . .	—	Sole potasowe . . .	—

tendencja: słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Pol. Bk. Przem.	---	Górka	---
Bk. Hipoteczny	---	Tepege	---
Pow. Bk. Kred.	---	Nafta	---
Bk. Małopolski	---	Peret	---
Bk. Komerc.	---	Olkuż	---
Bk. Handlowy	---	Pokucie	---
Bk. Zw. Sp. Zar.	---	Syndykat kosz.	---
Z. B. K.	---	Gazy	---
Tohan	---	Trzeb. Tłuszcz	---
Pharma	8.80	Krakus	---
Zieleniewski	10.30	Cmielów	---
Cegielski	---	Siersza elektr.	0.14
Trzeb. ZEL	---	Chodorów	3.80
Parowozy	---	Piasocki	---
Niemowski	---	Chyble	---
Siersza górnicza	1.80		

tendencja: słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Skoda . . .	—	Bk. Małopol. . .	—
Zieleniewski . . .	—	Bk. Hipoteczny . . .	4.5
Fanto . . .	1.00	Nafta . . .	11.00
Karpaty . . .	95.1	Mrażnica . . .	37.00
Galicja . . .	8.500	Tepege . . .	—
Schodnica . . .	—	Browary . . .	80.50
Siersza . . .	19.1	Rakszawa . . .	—

Ze świata.

+ W amerykańskim tramwaju. „Mary, zapytaj motorowego, czy jedziemy właściwym tramwajem!” — grzmi na cały tramwaj jakiś starzec, najwidoczniej głuchy jak pień. Panienka, która jedzie ze starcem, pyta motorowego: „Czy dobrze jedziemy? Potrzeba nam, zdaje się, 5-a Street”.

— Jakto, zdaje się? — pyta motorowy. „Bo nie wiemy napewno — odpowiada panienska — jedziemy do kinoteatru Blanksa. — „Kinoteatr Blank sa jest z pewnością na 5-tej Street” — z dużą uprzejmością zwraca się jakiś pasażer do ładnej panienski. „To państwo dobrze jedziecie” — mówi motorowy. „Mary! — grzmi głuchy starzec — co odpowiedział motorowy?” „Że dobrze jedziemy — dziaduniu, kino Blanksa jest na 5-tej Street” krzyczy na cały wagon panienska. „Państwo na spektakl?” pyta bardzo uprzejmy pasażer. Tak — odpowiada panienska. — A słyszałem o tym obrazie — kontynuuje znajomość uprzejmy pasażer. Wszyscy o nim mówią. Bardzo sensacyjny, doskonałe zdjęcia, ciekawa treść. Film ma duże powodzenie”. — „Mary! — grzmi głuchy starzec — co ci opowiada ten pan?” — „Że film jest doskonały, dzieł, sensacyjny, świetne zdjęcia” — krzyczy na cały wagon panienska. „5-ta Street!” — woła motorowy — Panna Mary i jej dziadus wysiadają. „Z przyjemnością pójde obejrzeć ten film jeszcze raz, choć go widziałem już trzy razy — mówi uprzejmy pasażer. Czy pani pozwoli?” Panna Mary powtarza głośno dziadkowi, dziadek grzmi, że jeżeli taki dobry obraz, to niech go sobie uprzejmy pan obejrzy jeszcze raz... Wszyscy troje wysiadają.

Wszyscy troje są agentami reklamowymi kinoteatru Blanksa i powtarzają swoją rozmowę w następnych wagonach.

+ Największy teleskop na świecie. Największy teleskop na świecie posiadał dotychczas obserwatorium na Mount Wilson w Kalifornii. Obecnie jednak otrzyma obserwatorium Fry w mieście Scattl teleskop znacznie większy od wspomnianego. Przy pomocy teleskopu tego można będzie obserwować około 400 milionów gwiazd, podczas gdy teleskopem z Mount Wilsonu można było obserwować tylko 320 milionów.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 8 groszy za wtycz.

NA dogodnie spłaty wykonujemy ubrania, raglany wiosenne z najlepszych materiałów lub dostarczonych po niskich cenach według najnowszych żądań angielskich Krzanowski i Kluk, Lwów, Pa-sa 2 Hausmana 1. 1439

W jednym dniu PRZERABIA I POKRYWA kołdry i materace ZNANY MAGAZYN POŚCIELI W. IŻYCKIEGO Lwów, Kopernika 3. 1218

PONCZOCHY, skarpetki, krawatki, bielizna najtaniej u Gabriela Żywczaka, Lwów, Kilińskiego 1. 1177

FORTEPIANY, pianino, fiharmonie, pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele na różne ceny, przegrane, zawsze na składzie. Najtaniej sprzedaje gotówką, mienia, kupuje: Hanak, Pańska 21, Telefon 35-45. 933

ZACHETA Salon sztuki Legionów 7. Obrazy artystów lwowskich, krakowskich i warszawskich po niskich cenach. Nowe prace art. krak. Stan. Janowski. Okazyjnie Malczewski i Wyspiański 1445

ANTYCZNA komoda z lustrem, debowe biurko-komoda wiek XVIII (rococo) sprzedaje okazjnie Cybulski, Ossolińskich 11, II. piętro od 12-21 od 3-5. 1448

FORTEPIAN lub pianino kupie zaraz. Gotówka. Nowacki. Pańska 17. 1421

DO sprzedania piodra gęsie białe, nogi jelenie, wiadomość Batoro 6, III. p. Nr. 6 dr. 41. 1443

ELEGANCKIE kapelusze damskie od 15 złotych **POCZĄSZY**. Materiał i wykonanie pierwszorzędne poleca Helena Müller - Wąblisko 45. 73

ZEGARMISTRZ Leopold Targalski, Lwów, plac Akademicki 1. 2. przyjmie do naprawy taksonetę wszystkich systemów oraz zegary automobilowe, jakoteż uskutecznia wszelkie naprawy w zakresie zegarmistrzostwa wchodzące. Zamówienia wykonuje tanio i pod gwarancją. 1392

PARCELE w Zimnej Wodzie do sprzedania. Informacje udziela w sklepie M. Kościuk, ul. Czarnieckie 1. 1324

FORTEPIAN krótki z płytą metalową do sprzedania, Ormiańska 39 w podwórzu. 1463

ROZE niskopienne, wyskopienne, nasiona warzyw, kwiatów, kłosa, cebulki, drzewka owocowe dostarcza okazjnie zarząd ogrodów hr. Potockiej Jabłonka pod Warszawą. 1431

GARNITURY KLUBOWE MATERJE MEBLOWE, TAPETY

T. KYŚIAK i Synowie LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. — Tel. 19—85. własna solidna **pracownia** tapic. dekor. wykonuje wszelkie roboty tapicerskie tanio i sumiennie. 230

Brylanty perły, diamanty, złoto kupuje i płaci najsumienniejsz **IAN SELTENREICH**, Lwów, pl. Marjański 5. 1455

POSADY POSZUKIWANE. 2 grosze za wyraz.

SILA biurowa pierwszorzędna, biegła stenotypistka polsko-niemiecka z wieloletnią praktyką oświadcza posadę w większym przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia pod „Stenotypistka“ do Biura ogłoszeń „Słowa Polskiego“ Jagiellońska 7. 1438

LESNIK i rolnik, teoretyk i praktyk, biegły w mierzeniu i budowie, średnich lat, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Listowne zgłoszenia pod „Skromne żądania“ do Administracji. 1425

OGRODNIK lat 47, Polak, z długoletnią praktyką, bardzo dobry znawca kwiaciarstwa, warzywnictwa, sadownictwa handlowego, ogrodnictwa na w. ksz. skale. Żona może być kluczniką, dobrze gotuje. Zarządca całem gospodarstwem, poszukuje posady od zaraz, Lwów, Żółkiewska 26 Bednarski dla ogrodnika. 1440

ABSOLWENT medycyny pragnie posadę asystenta w szpitalu lub sanatorium albo posadę nauczyciela domowego za wolne mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Absolwent“. 1442

KLUCZNIKA wyszkolona, wiek średni, poszukuje posady na prowincji. Wiadomość Maliszewska Listopada 25, Lwów. 1466

POMOCNIK gospodarczy z pięcioletnią praktyką znający się na weterynarii poszukuje posady do majątku. Zgłoszenia Lwów, ul. Kleparowska 13, Karol Pacanowski. 1465

SUMIENNA pracowita kucharka gospodyni szuka miejsca Lwów, Piekarska 34 u dozorcy. 1497

SUMIENNA pielęgniarka do chorých lub niemowląt szuka miejsca Piekarska 55 Ludwik Michoń. 1398

BYŁY dzierżawca dóbr z akademickim wykształceniem, kawaler, obecnie administrację większego majątku. Zgłoszenia Lwów, I. poste-restante pod „Dzierżawca“ 1262

Leśnik egzaminowany Polak, lat 35, energiczny, specjalista szkółek i kultur. Zbiór nasion wszelkiego rodzaju. Umie się postarać dla każdego właściciela o wielkie dochody leśne. Umie kulić 1445 turować urwiska. Adres: Dyrekcja Dóbr WISZENKA, Rewir 3.

WOLNE POSADY. 6 groszy za wyraz.

MŁODA NAUCZYCIELKA z dobrem francuskim, początkami muzyki, znajdzie natychmiast dobrą posadę. Biuro Niemczyński, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 1438

NAUCZYCIELKA do młodszych dzieci, znakomicie poleca na do umieszczenia **Biuro Nauczycielskie Marii Rascher**, Lwów, Klonowicza 10, od 11-1-ej. 1381

POSZUKUJE nianie do dwuletniego dziecka ze szw. Wiadomość w Administracji. 1447

POSZUKUJE nauczyciela do 3 chłopców klasy I, II, i IV, gimnazjalnej. Warunki umowy listownie Władysław Müller, naczelnik stacji kolejowej Dubno Wołyń. 1444

SZEF BIUR z dłuższą praktyką w wielkim przemyśle poszukujemy dla większego przedsiębiorstwa w przemysłowego w Małopolsce. Wymagana jest: znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, stenografia, książkowość fabryczna i kupiecka, jak również doświadczenie wszechstronne w administracji nowoczesnej fabryki. W rachubę wchodzi osobistość poważna, wyżej lat 35, obeznana również w odcowaniu z władzami i odpowiadająca w zupełności powyższemu wymogom. Oferty wraz z fotografią, doł. dnem curriculum vitae, odpisanymi świadectw, podaniem płacy i wymienieniem pierwszorzędnych referencji należy skierować do Biura Ogłoszeń „RUCH“, Kraków, pod szyf. a: „Zaufany“. 1427

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 6 groszy za wyraz.

POKÓJ umeblowany, osobne wejście zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tarnowskiego 69, II p. 1382

POSZUKUJE pokoju schludnego niedrogo. Zgłoszenia „Urzednik-Akademik“ 1465

GOSPODYN!

Szanuj ciężko
zapracowany
grosz swego
męża!



nie niszczy
bieżny — uży-
waj tylko
najlepszego
mydła do
prania

marki „Lew“ wyrobu lwowskiej fabryki chem. „Tlen“.

Z kapitałem Zł. 20-30.000.

poszukuje solidne przedsiębiorstwo w Poznaniu cichego lub jawnego spółnika. Warunki współdziału do omówienia. **Oferty „PAR“**, Poznań Aleje Marcinkowskiego 11 pod Nr. 7, 11. 1346

MACZKĘ KOSTNĄ PARZONĄ (Praecipitatową)

o zawartości 22% kwasu fosfor. cytr. rozp. i 4% azotu

AZOTNIAK I SUPERFOSFAT SOLE POTASOWE I KAINIT

po cenach oryginalnych na długoterminowy kredyt poleca:

TADEUSZ WASUNG i SKA

Lwów, ul. Chorążczyzna 18. telef. 833.

Przyjmujemy zamówienia na saletrę chilijską i siarczan amonu.

MIESZKANIE 5 pokoi kuchnia, przedpokój, łazienka, komfort I. p. słoneczne do wynajęcia za czynnem: trzydziestym z gór. Wiadomość Józefa 15, parter, biuro. 1385

POKÓJ frontowy, słoneczny, wspólny przedpokój, ewentualnie 2 pokoje z urządzeniem ul. Łyczakowska 27, I. piętro do najęcia. 1357

POKÓJ frontowy duży dla 2 panów lub pańienek sw. Antoniego 5, I. p. lewy ganek. 1467

PENSJONAT „Anutr“ Kopernika 3, tel. 23-00 poleca pokoje po cenach umiarkowanych. 1332

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFI wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 633

UDZIELAM tanio konwersacji francuskiego dobrego akcentem oraz niemieckiego i angielskiego ewentualnie za pomocą lub pomieszkaniem. Zgłoszenia do administracji pod „Filozof“. 1317

RODOWITA Wiednia udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie. Szopa Polna 7. 1249

PIEKNEGO pisma rondem ucze. Administracja Słowa „Technik“. 1486

MATURYSTA (uczeń celujący) poszukuje lekcji z klas wyższych na dogodnych warunkach. Zgłoszenia pod „Drogość“. 1320

ANGIELSKIEGO, francuskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, włoskiego wyucza metodą najlepszą zdolności odpowiadającą bezszkolonemu: Albert Rolski. Rynek 4, II. p. Inform. 630 popoł., godzina 3 z. od osoby, przy średnim udzieleniu tylko raz na tydzień, stabi wykluczeni 1255

UCZĘCIA pisanie na maszynach wszelkich systemów (cały kurs pięcioletni) — godzina dziennie Zł. 15. Przyjmuję się wszelkie przenisywania oraz skrypta na maszynach. Józef Michałski, Lwów Sobieskiego 12. 785

HYGIENICZNE, pełne mleko, 20 l. dziennie z dostawą do domu po 40 gr. Prośbę do J. Maledon P. Znieślenie. 1411

Dnia 15-tego lutego br. rozpoczął się w Instytucie Technologicznym Lwów, ul. Bouliarda 5 stały kurs artystycznego kilimkarstwa pod kierownictwem **P. ANNY PAWLIKOWSKIEJ** Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 12—1. 1336

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM identyczność na nazwisko Szewczyk Kazimierz. 1420

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński na nazwisko Buła Jan z Krasnego. 1441

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

DZIERŻAWCY szukam, folwark 150 morgów, środkowa Małopolska. Do Administracji — Tarnowski. 1471

1 marca

już się odbędzie ciągnięcie dolarówek. Sprzedajemy je po 5 dolarów (w złotych wedle kursu). Przeprowadzamy wymianę starych dolarówek na nowe. Kupujemy losy tureckie, włoskie, Czerw. Krzyża, serbskie i t. d. Już sprzedajemy losy loterii klasowej do klasy pierwszej.

Cały los | Polówka | Czwartka

Zł. 40 | zł. 20 | Zł. 10.

Liczba wygranych bieżącej loterii pojawi się w połowie marca.

Dom Bankowy

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, pl. Marjański 7. 1489

Sekundorjusz Szpitala Państ. ordy- **Dr. Frisch-Sawicka** niają w chorobach skórnych i wenerycznych dla kobiet. ul. Warowa 11. 1402

MATERACE i KOŁDRY przerabia w jednym dniu znana z sumiennosci 812 firma 90 lat istniejąca **J. DREXLER & SYNOWIE** Lwów, pl. Kapitulny 2.



A. Piasecki S.A.

KRAKÓW **FABRYKA CZEKOLADY**

POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

FABRYKA POWOZÓW I KAROSERII **MŚCISŁAWA LICKENDORFA**

Lwów, ul. Żulińskiego 6.

1227 wyrabia na zamówienie



PANOWIE! Najpewniejsze i najczystsze higieniczne specjalności gumowe p. zedowej jakości, gwarancja za każdą sztukę, tuzin 21. 4. Wysyłka na prowincję odwrotnie zupełnie dyskretnie za zaliczką 1266

S. FEDER LWÓW, SYKSTUSKA 7.

Walne Zebranie

członków Kasy Spółdzielczej Z. O. L. we Lwowie

odbędzie się dnia 28 lutego 1926 o godz. 10, a w braku kompletu o godz. 11 przedpołudniem na którym bez względu na ilość członków prawomocnie uchwały zapadną.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zebrania
3. Sprawozdanie Dyrekcji za r. 1924/25.
4. Wniosek Rady Nadzorczej na udzielenie Dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za r. 1924/25.
5. Rozdział czystego zysku.
6. Zmiana §§. 2, 12, 43, 45, 47 statutu.
7. Oznaczenie granicy najwyższego zadłużenia Spółdzielni.
8. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
9. Wnioski

Za Radę Nadzorczą:

(—) Wit Sulimski Prezes.